ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème SOBOTA, 17. marca 1951 — LENS (Pas de Calais) — SAMEDI, 17. Mars 1951 Nr. 64

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Nędza i niewola ludu pracującego w Polsce,

wedle własnych dokumentów reżimowych i wedle świadectwa przywódcy robotników amerykańskich

Sytuacja robotników w Polsce i za żelazną kurtyną jest przedmiotem żywego zainteresowania opinii światowej. Polski górnik, metalowiec, robotnik z tartaku, czy robotnik w porcie, wszyscy zostali zaprzęgnięci w Polsce do pracy w istotnie nieludzkich warunkach, i pozbawieni jakiejkolwiek formy obrony interesów zawodowych. Dawni przywódcy robotniczy zostali zlikwidowani, lub odsunięci i ich miejsce zajęli agenci Kremla. Obecnie polski świat pracy znalazł się pod batem komunistycznego Politbiura PZPR, a generał Zawadzki jest dyktatorem Związków Zawodowych wraz z innymi mężami zaufania Moskwy. Robotnik polski stał się drobnym kółkiem w potężnej maszynie przemysłowej, pracującej zgodnie z planami sowieckimi na potrzeby imperializmu komunistycznego i sowieckiego „Herrenvolku".

Prasa reżimu warszawskiego, a za nią specjalne wydanie „La Tribune des Mineurs", wydawane po polsku we Francji przez tzw. Sekretariat reżimowych Sekcyj i Grup Językowych, twierdzi — w artykule pod tyt. „Polska Ludowa szczególną opieką otacza górnika" — że

„klasa pracująca w krajach kapitalistycznych narażona jest kosztem swego życia podejmować walki strajkowe przeciwko kapitalistom i rządowi dla osiągnięcia chociażby minimum życiowego".

Tymczasem strajki na Zachodzie są jak wiadomo, na mocy konstytucji, bronią dozwoloną w ręce robotnika i jego organizacji dla polepszenia bytu robotnika, ale w Polsce strajki są zakazane pod karą 10 lat więzienia lub likwidacji w obozie pracy.

Sekretarz zaś PZPR, B. Bierut powiedział w Sosnowcu w Domu Górniczym w 1949 roku, że „władza ludowa, która reprezentuje klasę robotniczą, jest wyrazicielką jej produkującej roli". Wszystkiemu natomiast wiadomo, że w rzeczywistości „władza ludowa" w Polsce reprezentuje Moskwę i jej interes, a nie interes robotnika.

Jak wyglądają reżimowi „przyjaciele" robotników w Polsce, a jak robotnicy polscy wedle fotografij ogłoszonych w pismach reżimowych



Ten najtłustszy Pan o dyktatorskiej minie w książęcym, luksusowym futrze, to b. amb. i obecny wiceminister Skrzeszewski, obok niego niemiecki minister Dertinger, który jeszcze nie zdołał dorobić się kosztownego futra i trzeciego podbródka



Tak wyglądają górnicy w Polsce, którym nieomal piszczele wychodzą przez ubrania, ponieważ muszą ponad siły pracować na dyktatorskie pałace, luksusowe futra i trzecie podbródki dyktatorów, wyzyskujących lud przy pomocy bezpieki i „dyscypliny pracy".

„Narodowiec" podaje regularnie na szpaltach swoich całą stronę poświęconą wydarzeniom w Polsce, wedle opisu prasy krajowej. Naświetlając bezstronnie ciężkie położenie Polaków za „żelazną kurtyną", „Narodowiec" jako organ wolnych Polaków na mocy faktów, głosów prasowych i opisów ludzi, którym udało się zbiedz z katorgi w Polsce, wykazuje systematyczne kłamstwa propagandy reżimu warszawskiego, oraz wszelkich organów, inspirowanych przez Goldberg-Borejszę, Bermanna, Minca i Nussbaum-Zambrowskiego, czołowych mężów zaufania Kremlu, a kontrolowanych przez Rokossowskiego.

Stanowisko „Narodowca" podziela dlatego nie tylko Wychodźtwo polskie we Francji, ale jego poglądy i opinie o wydarzeniach w Polsce przytacza prasa polska Polonii amerykańskiej, „Głos Ameryki", oraz inne pisma polskie, rozsiane po całym świecie.

Celem „Narodowca" jest podanie prawdy Polakom pracującym na Zachodzie o tym, co się dzieje w Polsce. Za tę służbę Polsce agenci reżimu warszawskiego podejmują zawzięte ataki na „Narodowca".

Pismo organ reżimowy „G. P." z 15. marca br. zawiera nowy brutalny atak znanego sympatyka komunistów, Lucjana Delfosse, sekretarza Federacji Regionalnej Górników, który pisze między innymi, jakoby „Narodowiec" wylewał swoją nienawiść w stosunku do gazety „La Tribune" i jakoby był „agentem rządu-patrona francuskiego", „agentem podżegaczy wojennych", oraz „imperialistów amerykańskich". Ci, którzy są agentami Kremlu i Kominformu nie umieją sobie widocznie wyobrazić, że ktoś inny od nich nie jest niczyim agentem, lecz sługą prawdy i interesów robotnika polskiego, a nie Moskwy.

Dalej czytamy w „Trybunie", jakoby „Narodowiec" był „antyrobotniczy" i jakoby „był zdrajcą własnego narodu". — Dlaczego? — Otóż dlatego, ponieważ zwalcza tych, którzy w imieniu Moskwy sprawują dyktaturę nad warstwami pracującymi w Polsce, i którzy przeważnie byli obywatelami rosyjskimi i wrogami narodu polskiego.

Wspominając o swym pobycie miesięcznym w Polsce Ludowej, Delfosse tak pisze dalej:

„Co za entuzjazm u moich dawniejszych kolegów pracy, spotkanych czy to na dole w kopalni, czy na zebraniu, albo w domu rodzinnym. Oddychają oni radością, bo żyją szczęśliwie i w pokoju".

Pan D. zapomniał dodać, że był podejmowany przez przedstawicieli reżimu, który służy obcym, nie polskim interesom, że przyjęcia były sowicie zapłacone z ciężkiej pracy samych robotników polskich, którzy pracując ponad normę, muszą bez oporu wykonywać wszelkie prace i czekać, ile „komunistyczny patron-państwo, zechce mu wypłacić. „Entuzjazm" zaś okazują pod batem, kiedy za plecami każdego stoi agent bezpieki podczas zorganizowanej przez reżim manifestacji.

(y)

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Persja uchwaliła upaństwowienie kopalń nafty,

której w koncesji brytyjskiej wydobywano nieomal tyle co w całej Rosji:

31 milionów beczek rocznie

W Anglii obawiają się, że czynniki perskie nie mając ani ludzi, ani środków do przejęcia i prowadzenia produkcji, przyjmą pomoc rosyjską, o ile nie znajdzie się porozumienia między Wielką Brytanią i Iranem

Uchwała parlamentu irańskiego o wywłaszczeniu anglo-irańskiej kompanii naftowej, w której główny udział należy do rządu brytyjskiego i która inwestowała olbrzymie kapitały w Persji w kopalniach i rafineriach naftowych, oraz w środkach komunikacji i portach — skąd olbrzymie statki naftowe wywożą jej produkty — jest wypadkiem pierwszorzędnej wagi międzynarodowej.

Rząd perski żył w wielkiej mierze z dochodów, jakie otrzymywał od kompanii anglo-irańskiej za każdą beczkę wydobytej nafty, a wydobycie roczne wynosi około 31 milionów beczek. Zamordowany niedawno premier perski, gen. Razmera, zawarł z Rosją traktat handlowy w sprawie dostawy żywności, ale równocześnie był zwolennikiem pozostawienia koncesji Anglikom i zadowoleniem się zwiększoną o 50 procent opłatą od każdy beczki wydobytej nafty. Za to, że przeciwstawiał się nacjonalizacji, żądanej przede wszystkim przez nacjonalistów irańskich, został zamordowany. Agitacja, którą Rosja popierała wszelkimi siłami, doprowadziła obecnie do uchwały jednomyślnej parlamentu irańskiego.

Uchwała byłaby ostatecznie zrozumiałą i nie miałaby ogromnego znaczenie międzynarodowego, gdyby nie wchodziły w grę interesy rosyjskie i dążeni polityki sowieckiej do wyrugowania wpływów anglosaskich ze środkowego Wschodu.

Ponieważ Persja nie ma ani środków do zapłacenia Anglikom ogromnego odszkodowania za wywłaszczenie, ani ludzi odpowiednich do prowadzenia tak skomplikowanego przemysłu, wymagającego wiadomości fachowych i wielkiego doświadczenia, więc będzie gotowa przyjąć ofiarującą się zręcznie pomoc Rosji, co oznaczałoby oddanie pod władzę i wpływy komunistyczne pól naftowych o produkcji tak wielkiej jak własna rosyjska produkcja nafty. Wobec pierwszorzędnego znaczenia nafty i jej wyrobów jako środka napędowego dla samolotów, czołgów, samochodów, okrętów i dla celów przemysłowych, nie trudno sobie wyobrazić o co gra idzie

W. Brytania stanęła więc przed problemem, który interesuje w najwyższym stopniu cały świat zachodni. W razie usadowienia się Rosji w Persji (Iranie), cały środkowy Wschód byłby trudny do obronienia, jak stwierdza prasa paryska.

Niedawno W. Brytania zawiadomiła rząd w Teheranie, że nie zgodzi się dobrowolnie na wywłaszczenie. Rosja zaś czeka tylko na zatarg Anglii w tej sprawie z Iranem, by sytuację wykorzystać dla swoich interesów.

Decyzja parlamentu

Teheran. — Parlament irański uchwalił w czwartek jednogłośnie ustawę o upaństwowieniu przemysłu naftowego w Persji, łącznie z „Anglo-Irańskim Przedsiębiorstwem Naftowym", które jest całkowicie w rękach Anglików.

Irańskie kopalnie nafty, które w ub. roku wyprodukowały 31 milionów beczek nafty, przedstawiają około 23 procenty ogólnej produkcji światowej. Umowa podpisana w roku 1933 między Teheranem a Anglo-Irańskim Przedsiębiorstwem Naftowym zapewniała tej firmie eksploatację perskich pól naftowych na lat 60, to znaczy do roku 1993. Za każdą tonę wyprodukowanej nafty, firma miała płacić pewną sumę rządowi irańskiemu. Na podstawie ostatniej umowy, wynosiło to 4 szylingi, to znaczy około 200 franków.

Obserwatorzy zagraniczni wskazują, że jednomyślna decyzja parlamentu irańskiego nastąpiła w dość szczególnej atmosferze. Nawet przeciwniey upaństwowienia głosowali za projektem, obawiając się pogróżek terrorystów z grupy „Fadeyan", z której pochodzi zamachowiec na gen. Rązmarę. Grupa ta pisała tydzień temu w swoim dzienniku: „Jeśli nie zwolnicie natychmiast Rastegara (ten, który zastrzelił premiera Iranu), to gwałty będą trwały w dalszym ciągu.

★

Protest Anglii

Ambasador W. Brytanii w Teheranie złożył na ręce nowego premiera irańskiego, Hussein Ala protest przeciwko upaństwowieniu Angielsko-Irańskiego Towarzystwa Naftowego, oświadczając, że decyzja parlamentu perskiego stanowi „jednostronne wypowiedzenie umowy", która wygasa dopiero za 42 lata.

★

Zniżka akcyj

LONDYN. — Wiadomości o upaństwowieniu przemysłu naftowego w Iranie wywołała nowy spadek akcyj „Anglo-Irańskiego Towarzystwa Naftowego", które już i tak straciły znacznie na swej wartości po zamordowaniu gen. Razmary.

Ocenia się, że wartość całego portfelu akcyj tej firmy spadła od tego momentu o prawie 10 milionów funtów.

W ciągu czwartku spadek na 1 akcji wynosił 1 szylinga i 3 pensy (60 fr.).

Zgromadzenie Narodowe

uchwaliło artykuł I. nowej ustawy wyborczej:

Głosowanie jednorazowe, na zasadzie większości, w ramach departamentu,

PARYŻ. — Zagadnienie reformy ordynacji wyborczej, które stało się przyczyną ustąpienia poprzedniego rządu, zostało zasadniczo rozwiązane już w pierwszym dniu ponownego podjęcia dyskusji przez Zgromadzenie Narodowe nad tą sprawą. Uchwalono bowiem 1. artykuł nowej ustawy wyborczej. Poseł Delachanel (Sabaudia) przedstawił po raz trzeci (dwa razy za rządu p. Plevena) poprawkę, zmierzającą do wprowadzenia systemu głosowania jednorazowego na podstawie większościowej w ramach departamentu.

„Głosowanie jednorazowe — oświadczył — jest w obecnej konjunkturze politycznej jedynym środkiem do przeprowadzenia reformy".

Tym razem Zgromadzenie Narodowe poprawkę przyjęło, głosując za nią 313 głosami (M.R.P., socjaliści, 4 radykałów, 19 posłów z partii chłopskiej, 12 niezależnych i 13 P.R.L.) przeciw 282 (komuniści, postępowi, RPF, UDSR, radykałowie i około 30 umiarkowanych). Z kolei 313 głosami przeciw 286 została przyjęta poprawka p. Roques (M.R.P.), dopuszczająca zblokowanie list pokrewnych.

Na posiedzeniu nocnym (z czwartku na piątek) uchwaliło Zgromadzenie Narodowe dopuszczenie poza zblokowaniem list także głosowania na kandydatów dowolnie wybranych z różnych list.

Według decyzji Komisji Głosowania powszechnego:

1) Większość dla zdobycia wszystkich mandatów wyniesie 51 procent dla danej listy lub bloku list.

2) Rozdział mandatów wśród list pokrewnych (złączonych tylko do użycia tak zw. rezerwy) odbędzie się na zasadzie najwyższej przeciętnej głosów. Lista, która nie otrzymała 5 proc. głosów, zostałaby wykluczona z rozdziału mandatów między listy dopuszczone odrębnie ale złączone dla wykorzystania głosów resztujących.

3) Łączenie głosów zostałoby wzięte pod uwagę, gdyby 50 proc. wyborców głosowało na kandydatów z różnych list.

Komisja wypowiedziała się także za utrzymaniem reprezentacji proporcjonalnej w dep. Sekwany.

Dalsza debata nad reformą ordynacji wyborczej rozpocznie się w Zgromadzeniu Narodowym w poniedziałek.

Eksplozja w domu mieszkalnym w Lyonie

LYON. — W domu, położonym w dzielnicy Brotteaux w Lyonie, nastąpiła wieczorem eksplozja, która nie wyrządziła większych szkód. Eksplodował środek wybuchowy, podłożony przez zbrodniczą rękę pod schodami domu. Policja prowadzi śledztwo.

Pobiła rekord świata w głodowaniu

LILLE. — Światowy rekord głodowania, ustalony w ub. miesiącu w Turynie przez fakira Burmę z 56 dniami i 2 godzinami, pobiła kobieta, Lys Chelys. Spędziła ona 57 dni w szklanej trumnie, ustawionej w Klubie Francusko-Belgijskim przy ulicy Esquermoise. W tym czasie Lys Chelys wypiła 40 butelek wody i wypaliła 14 paczek papierosów „gauloises".

Matka Pronniera miała w roku 1944 grozić śmiercią rolnikowi Beaucamp

BETHUNE. — Ciekawego stwierdzenia dokonał sędzia śledczy Lévy w czwartek. Sprawdził mianowicie zeznanie pani Beaucamp, żony zabitego rolnika. Przypomniała ona sobie, że w r. 1944 przybyła pewnego razu do fermy kobieta, która zażądała sprzedania jej królika. Kiedy spotkała się z odmową ze strony rolnika, powiedziała groźnie:

„Mój syn jest kapitanem F.T.P. Jeżeli pozostanie mu jedna kula, będzie ona dla was".

Czy kobietą tą była matka Pronniera?

Pani Beaucamp, ujrzawszy ją w gabinecie sędziego śledczego, oświadczyła bez wahania: „To ona". Matka Pronniera zaprzecza.

Sędzia przesłuchał następnie trzy siostry Kamienieckie, które, powracając z balu w nocy popełnienia morderstwa, widziały dwóch ludzi, przechodzących pod drutami łąki p. Beaucamp. Dziennik komunistyczny twierdził na podstawie ich zeznań, iż byli to Pronnier i jakiś wspólnik. Śledztwo wykazało, że chodziło o rolnika Beaucampa i jego sąsiada Clément.

Wpiątek nastąpiła ponowna konfrontacja Pronnier — Glorieux.

Strajk personelu kolei podziemnej i autobusów paryskich

Paryż. — Personel paryskiej kolei podziemnej i autobusów przerwał pracę poraz 24-ty od r. 1945. Hasło do strajku wydał centralny komitet strajkowy (CGT, CFTC, FO, RATP). Czas trwania strajku nie został ograniczony. Do strajku nie przystąpili konduktorzy z syndykatu autonomicznego.

Min. Robót publicznych i transportów, Pinay, wygłosił w czwartek wieczorem przemówienie radiowe, w którym oświadczył m. in.:

„Syndykaty, które Premier miał przyjąć w poniedziałek, 19 marca, postanowiły przystąpić do strajku, nie czekając na te rozmowy.

Pretekstem tego strajku, wyrażonym w formie hasła, jest żądanie podwyżki w wysokości 6 tys. fr. miesięcznie dla wszystkich pracowników transportów. Żądanie to nie jest usprawiedliwione, nie jest rozsądne.

Jakie byłyby następstwa takiej podwyżki? Powstałby dodatkowy wydatek w wysokości 3 miliardów fr., który mógłby zostać pokryty tylko nową subwencją, a ciężary jej poniósłby podatnik albo podwyżką taryf o 3 fr. od biletu i 30 fr. od karnetu autobusowego. Rząd jest gotów przeprowadzić pewne poprawki, ale jest zobowiązany odrzucić wymagania, naruszające równowagę przedsiębiorstwa. Dni strajku nie będą zapłacone. Wolność pracy zostanie zapewniona. Rząd wydał zarządzenia w kierunku stopniowego złagodzenia niedogodności strajku. Zostaną wprowadzone komunikacje zastępcze po cenach wyznaczonych urzędowo".

Brak środków transportowych odczuwa przede wszystkim świat pracy. Rząd uruchomił pojazdy wojskowe i autobusy prywatne, kursujące od rana do godz. 21. Koszta przejazdu wynoszą 40 fr. bez względu na trasę przejazdu.

Zastępcze środki komunikacyjne w Paryżu:

(patrz ostatnia strona).

Rozmowy anglo-włoskie zakończone

LONDYN. — Rozmowy anglo-włoskie zakończyły się w czwartek w Londynie. Premierzy i ministrowie dokonali przeglądu sytuacji oraz omówili zagadnienia interesujące oba kraje. W czwartek wieczorem obaj goście włoscy złożyli wizytę w Izbie Gmin, gdzie wygłosili krótkie przemówienia.

Minister Sforza wyjechał w nocy w czwartek do Paryża wraz z ministrem Morrisonem, by wziąć udział w obradach Komitetu Ministrów Rady Europy. Obradom Komitetu Rady Europy przewodniczy min. Bech z Luksemburga.

Premier włoski de Gasperi opuścił Londyn w piątek rano. Przed odjazdem oświadczył on dziennikarzom, że rozmowy w Londynie były owocne i bardzo korzystne dla Włoch.

Komunikat urzędowy powiada, że rozmowy, jakie odbyły się w Londynie pomiędzy premierami i ministrami Włoch i Anglii 13. i 14. marca br. doprowadziły do tożsamości poglądów w sprawach, dotyczących obu krajów.

Zaostrzenie kontroli nad ludnością polską

Bezpieka zarządziła przemeldowanie

wszystkich mieszkańców Polski

Warszawa. — Władze policyjne reżimu warszawskiego nakazały przemeldowanie wszystkich mieszkańców Polski

Dla otrzymania zaświadczenia o zameldowaniu musi obecnie każdy mieszkaniec Polski złożyć: 1) metrykę urodzenia (żonaci, świadectwo ślubu, wdowcy, zaświadczenie o zgonie małżonki); 2) zaświadczenie o pracy; 3) właściciele małych przedsiębiorstw dokument zezwalający im na prowadzenie przedsiębiorstwa; 4) dowód tożsamości; 5) urodzeni zaś pomiędzy 1905 a 1935 rokiem zaświadczenia, że mają uregulowany stosunek do służby wojskowej.

Celem tego przemeldowania mieszkańców Polski jest uzupełnienie kartotek bezpieki wszelkimi danymi, jakich nie zebrano w czasie spisu ludności. Bezpieka będzie obecnie na podstawie zebranych dokumentów dysponować wszechstronną kartoteką.

Wśród społeczeństwa polskiego panuje powszechne zaniepokojenie tym nowym krokiem bezpieki. Akcja przemeldowania przypomina bowiem hitlerowskie metody po zajęciu Polski w 1939 roku. Wówczas po dokonaniu spisów wyłapano w ten sposób znaczną ilość byłych wojskowych, działaczy i polityków, Żydów, oraz osoby, które nie miały dokumentów.

Obecnie wśród mieszkańców miast panuje przekonanie, że bezpieka chce ustalić listy byłych wojskowych, którzy walczyli na Zachodzie, że chce ustalić, kto nie ma dokumentów, kto nie pracuje, kto mieszka bez zameldowania. Być może, bezpieka dążyć będzie w przyszłości do uniemożliwienia Polakom przenoszenia się z miejsca na miejsce oraz zmiany miejsca pracy.

„Gazeta Polska" skazana także w apelacji za obelgi i oszczerstwa

na 50 tysięcy fr grzywny i 200 tysięcy fr odszkodowania dla płk. D. Zdrojewskiego, prezesa Z. U. P. R. O.

PARYŻ. — 11. Izba Sądu Apelacyjnego w Paryżu ogłosiła wyrok w procesie, wytoczonym reżimowej „Gazecie Polskiej" o zniesławienie płk Daniela Zdrojewskiego, prezesa Francuskiej Federacji Kombatantów Cudzoziemskich i przewodniczącego ZUPRO. Sąd Apelacyjny zatwierdził nie tylko wyrok pierwszej instancji sądowej o obelgi, ale skazał dodatkowo komunistyczny dziennik reżimu warszawskiego „Gazetę Polską" za oszczerstwa, rzucane na zasłużonego działacza i organizatora kombatantów polskich.

„Gazeta Polska" została więc skazana na zapłacenie grzywny w wysokości 50 tysięcy franków, oraz na zapłacenie płk. Zdrojewskiemu odszkodowanie w kwocie 200 tysięcy franków.

W ten sposób organ reżimowy przekonał się, że nie wolno bezkarnie napadać na płk. Daniela Zdrojewskiego i nazywać go „zdrajcą" za to, że od lat kilku prowadzi skuteczną akcję, by utrwalić współpracę kombatantów polskich z francuskimi i przyczynić się do pogłębienia przyjaźni francusko-polskiej. Prace płk. Daniela Zdrojewskiego zarówno na terenie francuskiej Federacji Kombatantów Cudzoziemskich, jak również na stanowisku przewodniczącego ZUPRO zyskały mu powszechny szacunek wśród Wychodztwa polskiego we Francji i w Belgii.

Nie trzeba zapomnieć, że ataki na płk. D. Zdrojewskiego podejmowane były nie tylko przez komunistów spod znaku „G. P.", ale także przez tygodnik paryski, wydawany przez sanatorów londyńskich.

A za ataki nikczemne tegoż z okazji ślubu swojego płk D. Zdrojewski wytoczył także w tym wypadku nowy proces o oszczerstwo.

Zasądzenie „G. P" ogłosiła także prasa francuska.

Echa afery Straussa

Szpieg Kominformu

informował swych mocodawców o działalności Zielonej Międzynarodówki

LONDYN. — Sprawa Czecha, Karola Straussa, który jako tajny agent Pragi, informował swych mocodawców o działalności czeskich kół emigracyjnych w W. Brytanii, ujawniła, że szpieg ten interesował się również działalnością Zielonej Międzynarodówki, której prezesem jest Stanisław Mikołajczyk.

Jak już donosiliśmy, brytyjski minister sprawiedliwości, Hartley Shawcross, domagał się cofnięcia naturalizacji brytyjskiej dla Straussa, który to obywatelstwo uzyskał w grudniu 1949 roku po 8-letnim pobycie w Anglii.

Stwierdzono, że Czech otrzymywał od rządu w Pradze specjalne instrukcje odnośnie zakresu akcji szpiegowskiej, przy czym wytyczne reżimu komunistycznego były umieszczone na mikrofilmach, które Strauss przechowywał w pudełkach od zapałek.

Jak wynika z jednego z raportów, wysłanych do Pragi, a którego treść została odczytana przed sądem w Londynie, Strauss interesował się również Zieloną Międzynarodówką. Raport ten dotyczył rozmowy, jaką miał przeprowadzić z Mikołajczykiem w czasie jego pobytu w Londynie, jeden z czeskich przywódców chłopskich, Feierabend. Ten ostatni miał nalegać na stworzenie sekcji Zielonej Międzynarodówki w Londynie, czemu sprzeciwiał się Mikołajczyk, wiedząc, że wśród czeskich ludowców w Londynie istnieją dość znaczne różnice zdań.

Pociąg wykoleił się w Stanach Zjedn.

Pięciu zabitych i 35 rannych

DETROIT. — Pociąg pasażerski, jadący z Detroit do Cincinnati wykoleił się po północy w Trenton. Pięć wagonów wywróciło się.

Pierwsze nadeszłe informacje mówią o pięciu zabitych i 35 rannych. Bilans ten nie jest ostateczny.

Śledztwo ustali przyczyny wypadku. W chwili katastrofy pociąg jechał powoli, w przeciwnym razie straty byłyby większe.

Z rozkazu gen. Franco

sądy wojskowe będą rozpatrywały sprawy strajkujących w Barcelonie

Już 1 000 aresztowań

Barcelona. — Chociaż strajk w Barcelonie został zakończony, aresztowania trwają w dalszym ciągu. Ilość ich od wybuchu strajku, tj. od poniedziałku, ma wynosić 1 000.

Gubernator Katalonii ogłosił o utworzeniu specjalnych „sądów pracy", które mają w poszczególnych przedsiębiorstwach i zakładach rozpatrywać sprawy aresztowanych strajkujących. Wypadki „poważniejsze" mają być poddane trybunałom wojskowym.

W czwartek policja aresztowała pewnego właściciela fabryki, który wbrew zarządzeniom władz, nie chciał zwolnić z pracy kilku pracowników, którzy brali udział w poniedziałkowej manifestacji. Fabryka ta została zamknięta.



(Foto: Record)

Policja w Barcelonie rozprasza manifestantów.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Głos kombatanta

Avignon, w marcu 1951.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z artykułem p.t. „Pod uwagę wszystkich Kombatantów we Francji", umieszczonym w „Narodowcu", w dniu 1 marca br., proszę uprzejmie Szanownego Pana Redaktora o łaskawe ogłoszenie mojego poglądu na tę sprawę.

„Jako kombatant, jestem zaskoczony zachowaniem się p. Kędzi na walnym zebraniu w Valenciennes.

Nie będę poddawał krytyce osoby p. Kędzi, gdyż każdy z nas ma dostatecznie wyrobione zdanie o sposobach podejścia tego pana do zagadnień kombatanckich.

Ciekawe jest natomiast, skąd p. Kędzia posiada taką ilość dolarów, za którą chciał kupić „Narodowca".

Nie znam stanu majątkowego p. Kędzi, a'e nie mogę przypuszczać, aby z własnych środków mógł nabyć wydawnictwo „Narodowca".

Wniosek jest jasny, że p. Kędzia występuje w imieniu osób trzecich, które są nam wszystkim znane, choć ich p. Kędzia nie wymienia.

Niechże więc te osoby owe dolary przeznaczą na instytucje narodowe i społeczne.

Atoli jest jasnym, że mocodawcy p. Kędzi chcieli kupić „Narodowca" aby móc przeprowadzić swoje plany polityczne. Czy to jest funkcją i zadaniem p. Kędzi i org. kombatantów?

Dobrze jest, że „Narodowiec" ma swój program, od którego nawet za dolary p. Kędzi i jego mocodawców, nie odstąpi. Ale mocodawcy p. Kędzi mają widoczne plany polityczne, na które dolarów nie żałują.

Wartość „Narodowca" jest dostatecznie znana i oceniana przez polską Emigrację we Francji. Podkreślanie więc walorów tego pisma jest zbyteczne.

Co do zbiórki na „Skarb Narodowy" to zdaniem moim nawet ci, którzy akcji tej niezwalczają oświadczają jednak, że przecież dysponentami zebranych pieniędzy nie mogą być ludzie ciągle ci sami, którzy jak już wiemy, egzaminu z gospodarki funduszami państwowymi nie zdali, i zaufania wśród emigracji nie mają, a o Kraju zbyteczne jest wspominać.

Zbierający na „Skarb Narodowy" starają się przekonać Rodaków, jakoby posiadając własny „Skarb Narodowy" byłoby znacznie łatwiej uzyskać Niepodległość Polski w granicach takich, w jakich pragnęlibyśmy Ją mieć.

Wydaje mi się, że gdybyśmy potrafili zebrać górę złota i powierzyli ją „rządowi londyńskiemu", mimo wszystko bez pomocy Aliantów, Polski wolnej nie odzyskamy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Emigracja jest skłócona, ale wszyscy pragniemy wolnej Polski. Różnice jednak poglądów co do przyszłego ustroju państwowego, nie pozwalają różnym politykom podać sobie bratniej ręki.

Alianci na prawdę tracą do nas zaufanie, czemu sobie sami jesteśmy winni.

Szkalujemy się nawzajem, używając słownika niemiłego dla ucha.

Jeżeli Polskę na prawdę tak mocno kochamy, czy nie powinniśmy jak dobrzy synowie jednej wielkiej rodziny, usiąść przy wspólnym stole i przedyskutować cały rozdźwięk jaki panuje wśród Emigracji? Trzeba odrzucić osobis'e ambicje i pokazać światu, że nie tylko krew protrafimy przelewać za Ojczyznę, ale umiemy i również żyć w harmonijnej zgodzie dla Niej.

Piękne jest powiedzenie: „odrzućmy wszystko co nas dzieli, a bierzmy wszystko co nas łączy".

Łączy nas Kraj, który jest w niewoli. Emigracja ma możność w dużej mierze przyczynić się w taki, czy inny sposób do oswobodzenia Kraju przy pomocy Aliantów, ale musimy im pokazać, że idziemy zwartą i zgodną masą, która ma za prawdziwe hasło: „Bóg, Honor i Ojczyzna".

Proszę przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania.

Andrzej Jędrzejewski

Czy epilog afery Brazylijczyka Da Silvy?

BAJONNA. — Wydaje się, że sprawa Brazylijczyka Da Silwy Ramos zakończy się w najbliższych dniach ostatecznym uwolnieniem go.

Co prawda, konfrontacja głównych świadków ma nastąpić przed sędzią śledczym dopiero w sobotę, jednakże przypuszcza się, że nie wniesie ona nic nowego do sprawy.

Przypominamy tutaj naszym czytelnikom, że Joas da Silva został swego czasu aresztowany pod zarzutem otrucia swej żony, Moniki w willi Fazienda w Biarritz. Po długim śledztwie Da Silva został wypuszczony tymczasowo na wolność. Dochodzenia toczyły się jednak dalej.

Ostateczna decyzja miała nastąpić po przedstawieniu orzeczenia rzeczoznawców w sprawie śmierci Moniki. Chociaż orzeczenie to nie zostało jeszcze ogłoszone, to jednak z rozmowy jaką miał Da Silva z sędzią śledczym w czwartek, wynika, że raport dr. dr. Deseilles i Derobert oraz prof. Piedelièvre stwierdza, iż Monika nie została otruta.

Po tym spotkaniu z sędzią śledczym Da Silva oświadczył dziennikarzom, że rzeczoznawczy nie mogli się wypowiedzieć ostatecznie co do przyczyny śmierci jego żony. Rzeczoznawcy stwierdzili wbrew oświadczeniu prof. Lebreton, który dokonał drugiej sekcji zwłok, że niemożliwym jest określić z pewnością ilości proszków nasennych spożytych przez Monikę, zanim utraciła przytomność. Jeśli chodzi o „tajemnicę koniaku" którego przed swoim zgonem rzeczywiście wypiła dość dużo żona Da Silvy, to rzeczoznawcy stwierdzili, że w badaniu przyczyn śmierci, sprawa ta przedstawiała tylko znaczenie drugorzędne.

W sprawie dr. Benoist, którego sposób udzielania pomocy Monice był różnie oceniany, Da Silva oświadczył, że rzeczoznawcy nie wysunęli przeciwko temu lekarzowi żadnego zarzutu, stwierdzając, że zastosował on środki, jakie w danym momencie uważał za stosowne.

Brazylijczyk spodziewa się, że będzie wkrótce całkowicie uwolniony, i że 15. kwietnia będzie mógł opuścić Francję.

Nowe ustępstwa mocarstw zachodnich przyjęte krytycznie przez Gromykę

który udzieli odpowiedzi po porozumieniu się z Moskwą

PARYŻ. — W piątek odbyła się II. sesja czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji pod przewodnictwem Daviesa, delegata Anglii, na której przedstawiciel Rosji, Gromyko udzielił odpowiedzi na czwartkowe propozycje trzech mocarstw zachodnich

W dniu 15. marca w imieniu Francji, Anglii i U.S.A. delegat amerykański, dr Jessup przedłożył nowe ustępstwa Zachodu, na mocy których pierwszy punkt proponowanego porządku dziennego miałby brzmieć:

„Zbadanie przyczyn obecnego międzynarodowego napięcia w Europie i środków dla zapewnienia istotnego oraz trwałego polepszenia stosunków pomiędzy Francją, Anglią, U.S.A. i Rosją, a mianowicie zbadanie poziomu obecnych zbrojeń, ich skutków na sprawę demilitaryzacji Niemiec, oraz środki dla prowadzenia kontroli i redukcji zbrojeń, zarządzenia przeznaczone dla usunięcia obawy przed agresją; wykonanie zobowiązań wynikających z traktatów już zawartych".

W praktyce mocarstwa zachodnie zgodziły się na rozpatrywanie demilitaryzacji Niemiec, ale jako przyczyny obecnego napięcia, a nie w oderwaniu od innych zagadnień niemieckich, jak tego chce Rosja. Mocarstwa zachodnie wyraziły również zgodę na wpisanie na porządek dzienny sprawy ograniczenia zbrojeń.

Przedstawiciel Rosji, Gromyko, po zapoznaniu się z tekstem nowych ustępstw Zachodu, przyjął je krytycznie. Oświadczył, że ustępstwa te są wciąż niewystarczające.

Gromyko pragnie, by sprawa demilitaryzacji Niemiec była postawiona na pierwszym miejscu przyszłej konferencji W. Czwórki. Ostatecznej odpowiedzi ma udzielić Gromyko po porozumieniu się z Moskwą.

LONDYN. — Wicepremier Jugosławii, Moshe Pijade, przemawiając na przyjęciu prasy w Londynie, oświadczył, że chwilowo nie grozi Jugosławii atak ze strony satelitów Rosji, ale atak taki jest możliwy.

Uznanie dla wysiłku obronnego Francji

WASZYNGTON. — Jak już donosiliśmy w połączonych komisjach spraw zagranicznych i wojskowych senatu, Cooper imieniem Departamentu Stanu, złożył oświadczenie pełne uznania dla wysiłku obronnego Francji.

Cooper oświadczył między innymi: „Francja, przed wojną na Korei, poświęcała proporcjonalnie na cele obronne znacznie większą część swego dochodu niż Stany Zjednoczone. Proporcjonalnie też do swej ludności stan liczebny armii francuskiej był o wiele większy niż naszych sił zbrojnych. Już od wielu miesięcy liczne jednostki francuskie walczą w Indochinach, gdzie znajduje się duża część zawodowych oficerów, podoficerów i żołnierzy armii francuskiej. Francja ma to przekonanie, że dokonuje bardzo ważnej misji, przeciwstawiając się rozszerzeniu agresji na południowy wschód azjatycki.

„Od chwili rozpoczęcia agresji na Korei, Francja zwiększyła swój budżet obronny o przeszło 30%, podnosząc go do 800 miliardów franków, przedłużyła obowiązkową służbę wojskową z jednego roku do 18 miesięcy, a przy pomocy naszego programu obrony wojskowej Francja dozbraja swe siły wojskowe.

„Ma ona obecnie więcej wojska w Niemczech, niż Stany Zjednoczone, a ostatnio została powzięta przez Francję decyzja, aby jeszcze bardziej wzmocnić francuskie siły okupacyjne w Niemczech.

„Jeżeli chodzi o „wolę oporu", to Francja może wskazać na zarządzenia decydujące, przyjęte przez jej rząd. Nie ma najmniejszej wątpliwości co do istnienia we Francji prawdziwej „woli walki". Można tutaj przytoczyć bohaterską walkę wojsk francuskich w Indochinach i na Korei. Wielka waga, przywiązywana przez najwyższe osobistości francuskie do zwiększenia skuteczności bojowej i dobrego ducha wojsk francuskich w Niemczech, była mi podkreślana niejednokrotnie przez amerykańskie i brytyjskie osobistości wojskowe.

„Trudno mi jest mówić o stanowisku całego narodu francuskiego. Mogę tylko stwierdzić, że wszyscy urzędnicy państwowi i osoby prywatne, z którymi mogłem rozmawiać we Francji, są zdania, że polityka neutralności nie znajdzie nigdy we Francji najmniejszego poparcia.

„Przywódcy syndykatów antykomunistycznych mają pełne zaufanie, gdyż liczba członków Syndykatów wzrasta i wszyscy wolni syndykaliści przyczynią się do wykonania programu obrony narodowej.

„Podkreślają oni fakt, że komuniści nie byli w stanie przeszkodzić wyładowywaniu i przewozowi materiału wojskowego dostarczanego zgodnie z planem wspólnej obrony.

„Francuscy przywódcy polityczni i najwyższe osobistości francuskie, z którymi się zetknąłem, wierzą, że naród francuski ma coraz więcej zaufania w możliwość skutecznej obrony. Jest to czynnik bardzo ważny i należy podkreślić jego właściwe znaczenie.

„Mówiłem dosyć dużo o Francji, gdyż uważam, że ruch na rzecz obrony, który daje się obecnie odczuwać we Francji, jest w pewnym stopniu przykładem tego co się obecnie dzieje w Europie."

Wojska O. N. Z. czynią dalsze postępy

w kierunku 38. równoleżnika

TOKIO. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł w piątek, że wojska alianckie czynią dalsze postępy w kierunku 38. równoleżnika.

Na środkowym odcinku frontu wojska O.N.Z. zajęły Hongchon oraz przekroczyły rzekę tego samego imienia, posuwając się w kierunku ważnego węzła drogowego, Chungchon, który stanowi rdzeń obrony komunistów. Komuniści stawiają opór jedynie w niektórych punktach. Oddziały I. dywizji kawalerii amerykańskiej i VII. dywizji piechoty w akcji oczyszczania terenu nie napotykały na kontrataki komunistów.

W zachodniej Korei wojska sojusznicze doszły na 20—24 km od 38. równoleżnika.

*

1 000 lotów bojowych w ciągu dnia

Tokio. — Lotnictwo ONZ dokonało w czwartek 1 000 lotów bojowych, zwalczając wycofujące się dywizje chińskie i północno-koreańskie, jak również główne składy zaopatrzeniowe w różnych częściach Korei północnej.

W toku nalotów na północną Koreę komunistyczna artyleria przeciwlotnicza strąciła 3 myśliwce amerykańskie.

★

Dalszych 49 rannych powraca do Anglii z Korei

LA VALETTE. — Transportowce lotnicze przybyły na Maltę z grupą 49 rannych z Korei, w tym z kilku żołnierzami francuskimi, należącymi do batalionu generała Monclair.

Dozbrojenie Stanów Zjednoczonych ma na celu uniknięcie konfliktu światowego

oświadczył prezydent Truman

Key West. — Prezydent Truman w liście skierowanym do grupy senatorów i kongresmanów, domagających się podjęcia za pośrednictwem ONZ rozmów z Rosją oświadczył, że Stany Zjedn. i wolne narody muszą zwiększać swoje siły zbrojne, dotąd, dopóki Rosja nie zgodzi się na zmniejszenie własnych zbrojeń i nie porzuci polityki sabotowania powszechnego rozbrojenia.

Prezydent Truman podkreślił, że dozbrojenie USA ma na celu uniknięcie konfliktu światowego oraz stanowi wysiłek, zmierzający do postawienia amerykańskich sił zbrojnych na takim poziomie, żeby USA były w stanie przeciwstawić się konfliktowi, gdyby został narzucony Stanom Zjednoczonym.

Prezydent oskarżył ponad to Rosję, że nie tylko sama się zbroi, ale że zachęca i popiera programy zbrojeniowe w państwach, które dostały się pod kontrolę reżimów komunistycznych.

★

Przekroczenie 38. równoleżnika jest zagadnieniem taktycznym

Omawiając sytuację na Korei, prez. Truman oświadczył w czwartek na konferencji prasowej, że przekroczenie 38 równoleżnika jest zagadnieniem taktycznym i nie może być rozstrzygane przez prezydenta USA, jako zwierzchnika amerykańskich sił zbrojnych, lecz przez dowódcę odpowiedzialnego za rozwój operacyj na Korei.

★

Trzeba mieć odpowiednie siły — twierdzi Mac Arthur

Tokio. — Naczelny dowódca wojsk O.N.Z. na Korei, oświadczył 15. marca br., że dla przekroczenia 38 równoleżnika trzebaby skoncentrować takie siły, które byłyby wystarczające na przepędzenie armij chińskich z Korei.

★

Obrady przedstawicieli państw. walczących na Korei

WASZYNGTON. — W piątek rozpoczęły się w Waszyngtonie narady przedstawicieli państw, których wojska biorą udział w walkach na Korei. Przedstawiciele tych mocarstw zastanawiają się, w jakich warunkach zachodziłaby konieczność przekroczenia dawnej granicy pomiędzy obu państwami koreańskimi. Ponadto reprezentanci narodów poruszą sprawę konieczności zwiększenia oddziałów alianckich, walczących pod sztandarami O.N.Z.

ATENY. — Ponad 3 tysiące studentów greckich demonstrowało 15. marca br. w Atenach za przyłączeniem Cypru do Grecji.

MADRYT. — Ambasador U.S.A. J. Gryffis odbył w czwartek rozmowę z generałem Franco.

PARYŻ. — Na obrady Komitetu Ministrów Rady Europy przybył przedstawiciel Niemiec federalnych, który weźmie udział w pracach w charakterze obserwatora. Jest nim

W siedem lat po katastrofie w tunelu,

rodziny 427 ofiar „pociągu śmierci" domagają się odszkodowania od rządu włoskiego

RZYM. — Rodziny 427 ofiar z t.zw. „pociągu śmierci" wszczęły postępowanie sądowe przeciwko rządowi włoskiemu, domagając się ogółem jednego miliarda lirów odszkodowania (około 450 milionów fr.).

Uchodźcy ci zajęli miejsca w specjalnym pociągu towarowym, powracającym z północy na południe, po przewiezieniu na żądanie włoskiej kwatery głównej amunicji, ukrywanej w górach południowych Włoch.

Pociąg, złożony z 47 wagonów i dwóch lokomotyw, wyjechał z Neapolu w dniu 2. marca 1944 r., jako „pociąg specjalny 8017". Kiedy dojechał do Balvano, znajdowało się w nim około 500 uchodźców.

Poza Balvano, tor kolejowy przechodzi przez szereg tuneli. W trzecim z nich, pociąg zatrzymał się z niewiadomej przyczyny w ciągu nocy. Gęsty dym, wydobywający się z lokomotywy, zaczadził większą część pogrążonych we śnie uchodźców. Pierwszymi ofiarami padło siedmiu kolejarzy.

Kiedy na miejsce przybyła lokomotywa, którą wysłano na poszukiwanie pociągu, 427 uchodźców już nie żyło. Niecała setka dawała jeszcze znaki życia. Ofiary tej tragedii pochowano w dwóch wspólnych mogiłach. Zwłoki posypano grubą warstwą wapna.

W dwa lata później, pani Luiza Cozzolino, wdowa po jednej z ofiar, wszczęła postępowanie sądowe przeciwko dyrekcji upaństwowionych kolei. W ślad za nią poszło około 300 osób, oskarżając rząd o „popełnienie zabójstwa przez niedbalstwo". Sąd w Neapolu wyda orzeczenie w sprawie odpowiedzialności w dniu 28. marca b.r.

Kompania kolejowa odrzuca wszelką odpowiedzialność, opierając się na fakcie, że żadna z ofiar nie zapłaciła za przejazd.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Trzej elegancko ubrani bandyci nie tylko zrabowali biżuterii i srebra stołowego za 20.000 dol. pani Lyndol Young, w Los Angeles, lecz jeszcze na odchodnym skradli jej trzy całusy, po uprzednim przywiązaniu jej do łóżka.

■ Użytkowanie energii atomowej wywołało potrzebę zwiększenia produkcji energii elektrycznej w tamtejszych instalacjach hydro-elektryfikacyjnych w Tennessee o 2.000.000 kilowatów. Zaczęto tam już przebudowę zapór wodnych kosztem 28.500.000 dolarów z upoważnienia Kongresu.

Nędza i niewola ludu pracującego w Polsce,

wedle własnych dokumentów reżimowych i wedle świadectwa przywódcy robotników amerykańskich

(Dokończenie ze str. 1.)

Wiadomo, że polski świat pracy musiał już niejednokrotnie płacić własną krwawicą za przyjęcia delegatów zagranicznych na przykład z osławionego zjazdu we Wrocławiu, jak również z tzw. warszawskiego „Kongresu Pokoju", które kosztowały dziesiątki milionów. Delegaci przecież prócz darmowych wagonów sypialnych i darmowego świetnego wyżywienia otrzymali jeszcze „na zabawę" po 500 złotych do kieszeni, czyli sumę, na którą robotnik w Polsce musi przez miesiąc ciężko pracować.

* * *

To też sąd o sytuacji ludu pracującego w Polsce mimo kłamliwej propagandy reżimu coraz więcej jest znany na Zachodzie.

Dowodem tego jest głos przywódcy robotników i działacza ameryk. Federacji Pracy, W. Green'a. Przemawiając w imieniu 7 milionowej centrali amerykańskich robotników przez radio w ramach cyklu odczytów **„O sprawiedliwość dla Polski"**, uwypuklił on całą nędzę robotnika polskiego i napiętnował w ten sposób wszelkie kłamstwa propagandy reżimu warszawskiego.

Powiedział on między innymi, że **„jedyną szansą uwięzionego narodu polskiego jest dowiedzieć się prawdy z audycyj radiowych, których słuchanie jest zakazane oraz z listów otrzymywanych od przyjaciół i krewnych, którzy zbiegli zza „żelaznej kurtyny" i obecnie żyją na wychodztwie w USA i w krajach wolnych narodów w Europie"**

* * *

Według informacyj otrzymanych przez Amerykańską Federację Pracy o warunkach w Polsce, polscy robotnicy żyją w jarzmie sowieckiej maszyny wojennej.

„W przyszłości delegaci amerykańskich robotników mieli okazję spotykania się i współpracowania z przywódcami polskich wolnych robotników na międzynarodowych zjazdach dla omawiania polepszenia stopy życiowej świata pracy w całym świecie. Dziś przywódcy robotników polskich zostali bądź wymordowani, bądź uwięzieni, albo wywiezieni do obozów pracy. Najpierw zmuszeni byli do wyemigrowania z kraju przez najeźdźców hitlerowskich, a potem przez oprawców sowieckich, którzy przyszli po Hitlerze jako władcy Polski. W wyniku tego polscy robotnicy nie mają obecnie wolnej organizacji, która reprezentowałaby ich interesy. Robotnicy polscy zostali zmuszeni do pracy, wyznaczonej im przez marionetkowy reżim komunistyczny, który narzucił im również płacę" — mówił amerykański przywódca robotniczy i stwierdzał dalej na mocy dokumentów:

„Robotnicy polscy nie mają głosu w określeniu swoich własnych warunków pracy. Nie mają również wolnych Związków Zawodowych. Związki te zostały im narzucone przez reżim komunistyczny, jako dozorcy a nie jako obrońcy robotnika. Zamiast obrony praw robotniczych, Związki te są używane do policyjnego szpiclowania robotników i do brutalnego wzmacniania tak zwanej dyscypliny pracy."

„W USA prawo robotnicze powiada że nie można żądać od robotnika więcej, niż 8 godzin pracy dziennie, chyba, że nadgodziny będą płacone."

„W Polsce dekret powiada, że robotnicy muszą pracować conajmniej 8 godzin dziennie, zanim mogą otrzymać wogóle jakieś wynagrodzenie za pracę. Produkcja robotników polskich nie jest używana do odbudowania Polski, ani dla wzmocnienia polskiej gospodarki. Większość artykułów przemysłowych i rolniczych wywożonych jest przez komunistycznych dyktatorów na użytek rosyjskiej maszyny wojennej, przygotowującej podbój świata, i na podniesienie życia w Rosji."

„Choć Stalin jest dziś jeszcze w stanie zgnieść sprawiedliwość dla Polski w drodze prostej przemocy, to jednak naród polski nie podda się narzucanemu komunizmowi ze względu na swoją wiarę w Boga. Naród polski wierzy, jak zawsze wierzył w Boga Sprawiedliwego, w Boga Miłosiernego i w Wiecznego Boga, który zdeptał na proch tyranów we właściwym czasie".

* * *

Tak mówił przywódca robotników amerykańskich na przekorę kłamliwej propagandzie marksistowskiej, potwierdzając to, co pisze „Narodowiec"

(y)

WASZYNGTON. — Stan zdrowia republikańskiego senatora Vandenbergera pogarsza się.

KOPENHAGA. — Duński król Fryderyk i królowa Ingrid przybędą w maju z trzydniową wizytą do Anglii.

CAMBERRA. — Premier Australii, Menzies odbył 14. marca br. rozmowy z gubernatorem generalnym na temat możliwości rozwiązania obu izb parlamentu australijskiego.

HANNOVER. — Dr Alfred Hugenberg, były przywódca niemieckiej partii ludowej, zmarł w Rohbrake, koło Rinteln, w wieku 86 lat.

Już wkrótce...

rozpoczniemy druk nowej, sensacyjnej powieści, jakiej Czytelnicy, a zwłaszcza Czytelniczki nasze domagają się od dawna.

Akcja tej ciekawej powieści rozgrywa się w stolicach wielu państw i kontynentów, a szczególnie w Berlinie, Londynie, Paryżu, Nowym Jorku i to wśród najwyższych sfer arystokracji, jak i warstw upośledzonych, pozbawionych często najelementarniejszych uczuć ludzkich i jakichkolwiek skrupułów.

Tragiczne koleje losu Freda Hardinga i jego Anny-Marii oraz ich gorącej miłości przeżywać będą nasi Czytelnicy razem z bohaterami tej romantycznej powieści, która pochłonie i przykuje wszystkich od początku do końca.

Zwracajcie uwagę tym wszystkim, którzy jeszcze nie czytają „Narodowca", na tę fascynującą powieść romantyczną, pod tyt.

Miłość zwycięża nienawiść

której druk rozpoczynamy już w najbliższych dniach na łamach naszego pisma.

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

94) (Ciąg dalszy)

— A gdybyś go nie chciał, czy chciał, mości hrabio, nie unikniesz; to darmo... będzie nieubłaganym i okrutnym.

— Poddaję się mu — przerwał Brühl — nic sobie do wyrzucenia nie mam; wy zaś, mości książę, przebaczam wam, mówicie jako współzawodnik, któremu nie dało się to samo zrobić dla siebie, co mnie szczęście w ręce wcisnęło.

— Jak się to szczęście nazywa? — śmiejąc się, zawołał Sułkowski — Padre Guarini, czy....[1]).

Brühl się zarumienił, książę ramionami ruszył.

— Na honor, hrabio, ja z dala admiruję was... Nie mówcie mi, że ja bym to samo, co wy, na waszym miejsce mógł uczynić! Ja, wyznaję w pokorze, nie potrafiłbym ani połowy zła i fałszu, jakieście dokonali, przyprowadzić do skutku. Chciałem sławy, wielkości, wzrostu Saksonii, znałem Augusta III, pana naszego, szlachetną ale nieudolną i leniwą naturę; stałem na straży, aby moją energią jej dopomagać. To, co mam, winienem wspaniałomyślności pana mego, a nie przewrotnym rachunkom.

— Mości książę, — przerwał Brühl — tego już nadto.

Sułkowski się zwrócił ku niemu, ruszając ramionami.

— Przecież my oba, jak augurowie[2]) rzymscy, możemy się z tej komedii za kulisami śmiać, nie kryjąc przed sobą! Możecie być dla drugich niewinnym Efraimem[3]). Ale dla mnie będziecie starym, dobrze znanym Brühlem, któregom widział w paziowskim mundurze kłaniającego się lokajom....

Ministra twarz bladła i czerwieniała na przemiany, niecierpliwość go porywała, widać było, że chwilami chciał wyjść, to znowu, jakby nie rozpaczając jeszcze o tym, że się potrafi zbliżyć i wytłumaczyć, zatrzymywał. Brühl miał w towarzystwie wielką zręczność, giętkość, nieustraszoność, sofizmat zawsze gotowy, wykręt łatwy; znał Sułkowskiego ociężałość, sądził, iż go pokona w końcu. Tu jednak rachuba chybiła, Sułkowski czerpał wymowę i moc wyjątkowego położenia. Na próżno szukając jakiegoś punktu oparcia, Brühl w końcu odezwał się, cedząc po cichu wyrazy:

— W. Książęca Mość winien być choć dlatego nieco względniejszym dla Brühla, że Brühl w Polsce, gdzie posiada dobra, także coś znaczy.

— Tak, ale w Polsce, panie Brühlu, są pewne prawa, które więcej znaczą od ministrów, a może i kogo starszego jeszcze. W Polsce raczej się Brühl mnie niż ja jego obawiać może. Szlachta wielkopolska pójdzie za mną, bom ja też niedawno ze szlachcica urósł na austriackiego księcia.

— Zaszczyt szlachectwa polskiego i ja z W. Ks. Mością mam wspólny — przerwał Brühl.

— A! przedziwna farsa! — rozśmiał się Sułkowski. — Jest że w kraju całym jeden człowiek, co by nie wiedział, jak żeście z turyńskiego do polskiego szlachectwa przyszli?[1]). To wasze szlachectwo jest, jak wszystkie wasze czyny, okłamaniem prawdy.

— Mości książę, jeśli życzysz, bym opuścił izbę — rzekł Brühl, zabierając się do wyjścia.

— Wcale nie, bo mnie ta scena bawi — odparł książę — ale powtarzam panu, my z sobą komedii grać nie potrzebujemy.

Stanęli chwilę milczący, wpośród ciszy słychać tylko było deszcz bijący w szyby gospody i spływające z szumem z dachów i rynien strumienie wody. Dla Brühla było to groźbą przykuwającą go do jedynej wolnej izby, którą z nieprzyjacielem podzielać musiał. Minister namyślać się zdawał.

—Mości książę — odezwał się — mówmy, jak starzy towarzysze....

— Fatalne przypomnienie! — mruknął Sułkowski.

— Na dowód, że nie miałem nic osobiście przeciw księciu, ofiaruję się go z królem przejednać. Brzemię tych urzędów, które dźwigam, w istocie dla mnie za ciężkie.

— A tak — przerwał Sułkowski — mógłbyś się nimi podzielić. Liczmy: wielki podkomorzy, prezydent izb, najwyższej izby podatkowej, akcyzy generalnej, fundacji naumburskiej i merseburskiej dyrektor, generalny komisarz portów morza Bałtyckiego, komendant saskich wojsk w Polsce, pułkownik szwoleżerów i regimentu pieszego, fundacji meiseńskiej kapitularz, proboszcz Budzińskiego, kawaler polskiego Orła Czarnego! Czy to wszystko? Starostw polskich nie licze. Cha! cha! — śmiał się Sułkowski.

— Bez żartu — przerwał Brühl — jestem znużony, nie jestem zazdrosny; jedź książę do Warszawy, ja go z królem przejednam.

— Tak, aby nazajutrz potem bez sądu wyprawić mnie bezpiecznie do jednej z fortec saskich — przerwał Sułkowski. — Nie, dziękuję wam. Wolę przebywać na wiedeńskim dworze i stamtąd genialne wasze podziwiać czyny!!

Brühl westchnął, oczy podnosząc w niebo. Już naówczas był autorem owej sławnej książki o modlitwie, która go w oczach łatwowiernych pobożnym, a w innych świętoszkiem czyniła[1]), i chętnie odgrywał rolę niewinnej ofiary.

— A! — zawołał — nie ma pod słońcem nieszczęśliwszego człowieka nade mnie, przy wszystkich szczęścia pozorach. Pokutuję za cudze winy, gdy to, co mogłem kiedy dobrego uczynić, przypisywane jest drugim; nikt mnie nie zna, potwarz się znęca nade mną; ci, którym życzę dobrze, ścigają mnie.

— A! kochany hrabio — śmiał się Sułkowski — rola Zinzendorfa, którego wygnałeś z kraju za jego pobożność nie przystała wam. Gracie ją źle... Bracia Morawscy was nie przyjmą, a tacy ludzie, jak ja, wyśmieją. Dajcie temu pokój: ogrzejcie się przy kominie i nie mówmy więcej.

(Dokończenie nastąpi)

[1]) Sułkowski ma tu na myśli romans pomiędzy Augutem III, a Brühlową.

[2]) Wróżbici.

[3]) Aluzja do ulotnego pisemka, wydanego w obronie Brühla, w którym anonimowy pismak zestawia ministra z sprawiedliwym Efraimem, młodszym synem biblijnego patriarchy, Józefa. Wiadomość zaczerpnięta z Vehsego.

[1]) Wyrobienie Brühlowi dowodu polskiego szlachcica przez Czartoryskich zasłynęło jako jedna z najbardziej skandalicznych spraw w epoce saskiej.

[1]) Die wahre und gründliche Gottseligkeit aller Christen ingemein nebst einer Abhandlung vom Gebet. 1740. Drugie wydanie z r. 1773 (przyp. Kraszewskiego).

Wydarzenia czechosłowackie i ich przyczyny

Aby zrozumieć ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji, o których mamy bardzo niewiele wiadomości, należy sięgnąć nieco do przeszłości.

W lutym 1948 roku czechosłowacka partia komunistyczna jakkolwiek poważna od chwili Wyzwolenia, to jednak nie mająca większości, objęła władzę w kraju za pomocą zamachu stanu.

Pomimo poparcia Rosjan, komuniści, którzy przyszli do władzy przy pomocy niektórych socjalistów i katolików, znaleźli się wobec zagadnienia: w jaki sposób zbudować demokrację ludową w kraju, w którym od roku 1919, pod wpływem Benesza i Masaryka, wytworzyły się rządy parlamentarne klasycznego typu. Należało więc postępować powoli, wykonując jeden za drugim punkty specjalnego programu:

1. W pierwszym rzędzie należało zmusić do posłuszeństwa kadry sądowe przez zmiany w sądownictwie, które trwały około 18 miesięcy. Setki oskarżonych i tysiące skazanych na roboty przymusowe posłużyły do tego celu. W tym samym czasie przeprowadzono bardzo surową czystkę w administracji.

2) Przemysł został upaństwowiony i robotnicy poddani wykonywaniu norm, ze specjalnym ustawodawstwem pracy bardzo dla nich ciężkim.

3. Podczas tych pierwszych dwóch okresów pozostawiono w spokoju włościaństwo, gdyż każdy ustrój totalitarny działa stopniowo. Wydaje się jednak, że obecnie znajdujemy się w obecności operacji, która polega na zlikwidowaniu opozycji chłopskiej i podporządkowaniu sobie również wieśniaków. Zadanie to wielce trudne, gdyż większa część wieśniaków w Czechosłowacji ma duże poczucie narodowe i nie ulega ślepo wpływowi Rosji, a nawet żałuje sposobu życia demokracji zachodnich. Nie jest oczywiście bez wpływu przykład Jugosławii, jeśli chodzi o niektórych przywódców komunistycznych.

Należy też pamiętać o tym, że Słowacy byli zawsze więcej niezależni niż Czechy i dlatego zapewne niektóre osoby, dotknięte w ostatnich wydarzeniach, były pochodzenia właśnie słowackiego.

Dane historyczne

Wydaje się, że obecny kryzys rozpoczął się dnia 8. grudnia ub. r. Wtedy to właśnie Kominform zarzucił pismu „Rude Pravo", które jest złączone z osobą Gottwalda, prezydenta reżimu komunistycznego w Czechosłowacji, że popełnił kilka błędów natury ideologicznej i przyjęło stanowisko wręcz heretyckie.

Przy końcu stycznia nadeszła wiadomość, że W. Clementis zaginął. Przypuszczano, że miał on opuścić Czechosłowację i szukać schronienia w jednym z sąsiednich krajów. Okazało się jednak, że został aresztowany w Pradze i oskarżony o zdradę.

W Clementis pochodził z rodziny słowackiej i protestanckiej. Stał się komunistą, po zaślubieniu córki bankiera. W tym czasie zajmował się on literaturą i z realistami ufundował przegląd literacki „DAV".

Poraz pierwszy Clementis został wykluczony z partii w roku 1940 za krytykę paktu niemiecko - sowieckiego, lecz w roku 1945 został z powrotem przyjęty, dzięki wstawiennictwu swego szefa Jana Masaryka, przebywającego wówczas w Londynie.

Był on najpierw podsekretarzem Stanu w ministerstwie Spraw Zagran., a później został ministrem. Był on jednak zawsze źle widziany przez partię komunistyczną ze względu na swą przeszłość.

W ubiegłym roku został pozbawiony stanowiska ministra i został jedynie dyrektorem banków. Wydaje się, że jednocześnie z Clementisem zaaresztowano pewną liczbę komunistów słowackich, między innymi Ottoslinga, byłego komunistycznego sekretarza okręgowego z Brna aresztowanego w listopadzie 1950 r. i Svermową, sekretarkę administracyjną partii.

Dnia 25. lutego 1950 roku z okazji uroczystości II. rocznicy Rewolucji komunistycznej, przywódcy czeskiej demokracji ludowej wygłosili przemówienia, z których wynikał charakter kryzysu, jaki obecnie przechodzi partia komunistyczna. Po wyliczeniu listy „zdrajców", prez. Gottwald stwierdził istnienie w kraju „szerokiej konspiracji zmierzającej do oparcia partii, zmiany linii politycznej partii, powrotu na drogę kapitalizmu, drogę, która „prowadzi do przyjaźni z obozem imperialistycznym". Opozycja ta, to opozycja pewnej części wieśniaków czechosłowackich.

W tym samym czasie Slansky, sekretarz generalny partii, przedstawił raport w sprawie chłopskiej i oznajmił przyśpieszenie socjalizacji wsi.

Wreszcie na zebraniu Centralnego Komitetu działalności Frontu Narodowego, Zapotocky, po podkreśleniu trudności, w jakich znajduje się obecnie Czechosłowacja, oznajmił wprowadzenie racjonowania chleba i mąki, mimo tego, że kartki na chleb były zniesione zaledwie rok temu.

Cele na jakie wskazywał reżim komunistyczny Gottwalda są następujące:

1) walka o pokój;

2) realizacja trzeciego roku pięcioletniego planu;

3) ulepszenie systemu rozdziału chleba i mąki, nawet jeżeli to będzie konieczne, przez wprowadzenie „nadzwyczajnych zarządzeń";

4) wznowienie spółdzielni rolniczych (kołchozów) i zwiększenie ich liczby;

5) wzmocnienie czujności przez nieustanne „czystki" szeregów partyjnych, policji bezpieczeństwa, sił zbrojnych i utwierdzanie reżimu demokracji ludowej i jej środków obronnych;

6) staranie się z największą troską o zabezpieczenie przyjaźni czesko-sowieckiej, węzłów i uczuć przyjaźni rosyjsko-czechosłowackiej oraz wierności dla Stalina.

Kłopoty gospodarcze i opór ludności

Pomimo wszystko można jednak przyjść do wniosku, że w Czechosłowacji nie istnieje w ścisłym znaczeniu tego słowa kryzys partii komunistycznej, chociaż 170.000 osób wydalono z partii w ciągu 6 miesięcy. Nie o to zasadniczo chodzi. Chodzi o to, że Czechosłowacja znajduje się obecnie przed pewną liczbą trudności gospodarczych a z drugiej znów strony ludność szczególnie wiejska stawia opór wobec zarządzeń reżimu komunistycznego.

Reżim czechosłowacki stara się więc rozwiązać te trudności i jak zwykle, gdy reżim dyktatorski jest na rozdrożu, stara się wydać zemście publicznej pewną liczbę nazwisk przywódców, którzy nie dali dowodów całkowitego podporządkowania się zarządzeniom partyjnym.

Czechosłowacja przechodzi obecnie z pewnym opóźnieniem, naturalnym zresztą, gdyż znajduje się pod reżimem komunistycznym dopiero od trzech lat, pewnego rodzaju kryzys tradycyjny, przez który przeszły wszystkie demokracje ludowe, które ją otaczają. Widać jednak już obecnie, że rozwiązanie tego kryzysu przyczyni się do jeszcze większego zacieśnienia węzłów zależności, już i tak silnych, jakie ją łączą z Rosją sowiecką.

(C.I.C.)

Reżim czechosłowacki doszukał się spisku w armii

PRAGA. — W związku z aresztowaniem gen. Bedricha Reicin, byłego wiceministra obrony, gen. Cepicka, jeden z filarów reżimu komunistycznego w Czechosłowacji, oświadczył w środę, że w łonie armii wykryto spisek antysowiecki.

Według reżimowego ministra, spisek ten zmierzał do uniemożliwienia reorganizacji armii czechosłowackiej na wzór sowiecki. Cepicka oświadczył, że o spisku tym był poinformowany Clementis.

Oskarżając o zdradę tych oficerów, którzy sprzeciwiali się całkowitemu zlikwidowaniu charakteru narodowego armii czechosłowackiej, praski minister obrony wezwał komórki partii komunistycznej do „czujności", dodając, że nie powinny cofnąć się przed żadnym środkiem, aby zlikwidować antysowieckich dowódców.

List z Ameryki

Intrygi, które się nie udały

Powody opozycji przeciwko Deklaracji Filadelfijskiej

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

IV.

Polskie „Liberum veto"

Jedyny wyjątek stanowili Polacy! Niepowodzenie misternie spreparowanej intrygi, mającej na „domowy użytek" pokazać, że „Mikołajczyk prawie się już w USA nie liczy", a prym w kierownictwie wiedzie Rada Polityczna — było uderzeniem zbyt silnym na umysły tego rodzaju „polityków". Mimo rozsądniejszych głosów niektórych socjalistów, zwyciężyło „prestiżowe" stanowisko p. Korbońskiego i wiernych mu giermków NID'owych, iż nie można dopuścić do takiego „sukcesu Mikołajczyka" i należy manifestację filadelfijską **zbojkotować**.

Nikt ich nieobecności w Filadelfii nie zauważył! Nawet p. Gafencu wyraził się do kogoś z Polaków, że nie rozumie, dlaczego ci panowie obrazili się za niego... (?)

Pełne dziesięć dni potrzeba im było na przyjście do siebie i spreparowanie argumentacji, którą następnie nowojorski „Nowy Świat" w kilku kolejnych artykułach usiłował zaaplikować czytelnikom.

Dyplomacja godna „grajdołka"

Przypuszczono więc na całego atak na treść „Deklaracji Wyzwolenia" będącej — przypominamy — w 98 proc. dziełem „tusday panel" i to **z bardzo wybitnym udziałem jego polskich uczestników!** Zarzuca się jej, iż nie wspomina nic ani o Jałcie, ani o granicach, biada się, że deklaracja obiecuje narodom Środkowo-Wschodniej Europy los Korei, a więc zniszczenia i pożogę wojenną... Szczytem zacietrzewienia jest nazwanie ogłoszonego w Filadelfii programu „Programem bez nadziei". Trafnie ironizując na temat tych wywodów jeden z rozsądniejszych socjalistów dorzucił, iż rzeczywiście nie można było tej Deklaracji Filadelfijskiej podpisywać, bo nie mówi ona nic o... „ciągłości prawnej Państwa Polskiego" i Konstytucji 1935 roku...

Szkoda poprostu słów na polemikę z takim rodzajem i poziomem argumentacji. Niezależnie od krytyki na jaką zasłużyli pierwotni incjatorzy manifestacji i właściwi autorzy „Deklaracji", nie można w imię prawdy odmówić im tego, że podejmując **arcytrudną** myśl skupienia pod wspólnym dokumentem politycznym przedstawicieli dziesięciu narodów, mających tak różne „podejścia" i interesy polityczne — musieli **skoncentrować się na rzeczach najistotniejszych, a dla przyszłości tych narodów decydujących.** Gdyby byli uwikłali się np. w spory graniczne, równałoby się to automatycznie uniemożliwieniu inicjatywy niewątpliwie doniosłej i wbrew całemu zgiełkowi polskiego „grajdołka" historycznej!

Próba ratowania prestiżu

Dalszym wyrazem zakłopotania, jaki odczuwają niefortunni sprawcy próby polskiego „liberum veto", są pisma wystosowane w dniu 26. lutego przez p Korbońskiego, imieniem przedstawicielstwa Rady Politycznej w USA do różnych Komitetów Narodowych. W pismach tych p. Korboński usiłuje przedstawić i wzmocnić argumenty „Nowego Świata" i zapowiada, że Rada Polityczna wystąpi w niedalekiej przyszłości z projektem wspólnych narad organizacji zza „żelaznej kurtyny" nad zagadnieniami politycznymi.

Nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, jaki los czeka tę „wiekopomną" inicjatywę. Po tym egzaminie z rozumu politycznego i ze zmysłu dyplomatycznego, jaki p. Korboński i towarzysze zaprodukowali, można tylko ubolewać, iż nie orientują się zupełnie oni w tym, iż **przestali oni być partnerami dla jakiejkolwiek akcji politycznej nawet dla swych przyjaciół z „tusday panel"**.

Jedyne co ich czeka i co im pozostało, to zakończenie „wyrównywania" wspólnego frontu politycznego z londyńsko-sanacyjno linią polityczną, której reprezentanci tutaj umieli przynajmniej się trzymać w cieniu i nie narażać się na kompromitację. Że „wyrównanie" to w praktyce wyrazić się musi **zupełną kapitulacją przed p. Zaleskim i jego legalizmem** — to już inna sprawa. Od samego powstania Rady Politycznej takie rozwiązanie narzuca się z nieubłaganą konsekwencją!

A. Wojmir.

Koniec

Niemcy sprowadzają więcej niż mogą zapłacić

BONN. — W styczniu br. przywóz Niemiec zachodnich zmniejszył się o 6 proc., a wywóz o 10 proc.

Pozycja Niemiec zachodnich jako dłużnika w stosunku do Europejskiej Unii Płatniczej znacznie się pogorszyła w ciągu ostatnich tygodni. Rząd niemiecki powziął decyzję czasowego zawieszenia zarządzeń płatniczych i rewizji list towarów nie objętych kontyngentem przywozowym. Przywóz, pochodzący z krajów należących do Europejskiej Unii Płatniczej został narazie wstrzymany.

Podkreśla się, że w przeciągu siedmiu miesięcy deficyt Niemiec osiągnął sumę 500 milionów dolarów ze względu na duże zakupy surowców w strefie szterlingowej i franka francuskiego. Te zakupy, przedstawiające duży zysk dla gospodarki niemieckiej, zostały w rzeczywistości finansowane przez inne kraje, będące członkami Europejskiej Unii Płatniczej.

Należy dodać, że Niemcy zachodnie zgłosiły prośbę o przyjęcie do Międzynarodowego Funduszu Monetarnego.

Wygrał proces

Przed kilku laty pewien człowieczek, wyjątkowo niskiego wzrostu, zaskarżył do sądu redaktora tygodnika egipskiego, drukowanego w arabskim języku, za wypowiedzenie, że ludzie niskiego wzrostu są mniej inteligentni od ludzi normalnie wyrosłych. Wykazał na przykładach z historii, że wcale tak nie jest... I wygrał sprawę. A.

Sprawa Triestu, a rozmowy premiera Włoch w Londynie

RZYM, w marcu 1951 r.

Wysunięcie przez przedstawiciela sowieckiego na konferencji czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu kwestii Triestu wywołało w opinii publicznej włoskiej żywe poruszenie i obawy, iż przetarg pomiędzy wielkimi mocarstwami mógłby odbyć się kosztem interesów włoskich. W Izbie Deputowanych przewodniczący komisji dla spraw zagranicznych wyraził powszechną troskę i zaniepokojenie o losy Triestu i Istrii, domagając się, aby w myśl zasad prawa i sprawiedliwości te ziemie włoskie powróciły do Włoch, a w międzyczasie aby były przestrzegane zasady prawa międzynarodowego w strefie zarządzanej przez Jugosławię. Wybitny członek partii chrześcijańsko - demokratycznej, marszałek włoskiej Izby Deputowanych Gronchi na zebraniu publicznym porównał ewentualne tendencje poświęcenia interesów państw mniejszych z rozwiązaniem spraw terytorialnych i ludnościowych w innych częściach Europy i stwierdził, że możliwości trwałego pokoju zostały już podważone przez politykę podporządkowywania interesów narodowych państw mniejszych racji stanu i macchiavellizmowi politycznemu państw silniejszych ku własnej korzyści tych ostatnich; wobec czego kontynuowanie takiej polityki byłoby akcją nieprzezorną i krótkowzroczną.

Stanowisko Rzymu

Manewr delegata sowieckiego, uzależniający sprawę traktatu pokojowego austriackiego od sprawy Triestu jest oceniany we włoskich kołach dobrze poinformowanych jako próba sowieckiego odroczenia zawarcia ego traktatu, sine die, a to celem uniknięcia konieczności cofnięcia wysuniętej sfery wpływów sowieckich. W odniesieniu do argumentacji użytej przez delegata sowieckiego, w politycznych kołach rzymskich uważa się, że:

1) Nie było nigdy żadnego związku i nie ma logicznej przyczyny dla istnienia takiego związku pomiędzy rozwiązaniem problemu Triestu a zawarciem traktatu pokojowego z Austrią. Wystarcza przeczytanie klauzul traktatu pokojowego z Włochami, aby przekonać się o tym.

2) Informacja, jakoby Triest był anglosaską bazą wojskową i stanowił groźbę dla państw wschodnio-europejskich jest całkiem bezpodstawna. Triest jest dostępny dla jakiejkolwiek kontroli i można z łatwością stwierdzić, iż nie ma tam żadnych urządzeń wojskowych, o których wspomniał — bez bliższego określenia — delegat sowiecki.

3) Sprawa mianowania gubernatora dla Wolnego Obszaru Triestu, którą delegat sowiecki zamierza zapewne podnieść, jest już całkowicie nieaktualna. Położenie międzynarodowe Triestu powinno obecnie być rozpatrywane na podstawie zaistnienia nowego faktu, jakim była deklaracja z dnia 20 marca 1948 Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych. Deklaracja ta jest przez Włochów uważana za dowód szczerości zamiarów trzech mocarstw, które nie byłyby skłonne zwrócić Triestu Włochom, gdyby miały w tym mieście jawne albo ukryte cele wojskowe.

Sytuacja administracyjna

Tu kilka słów o omawianych strefach: W czasie gdy podzielono terytorium stanowiące obecny Wolny Obszar Triestu z okolicą na strefy administracyjne, strefa B została oddana w zarząd Jugosławii; ciągnie się ona wzdłuż wybrzeża półwyspu Istrii od Triestu aż do Cittanova i posiada niewielkie zaplecze, którego najważniejszym centrum jest miasteczko Buie. Jednak zarząd jugosłowiański nie ograniczył swej działalności tylko do funkcji administracyjnej, ale dokonał tam licznych zmian, które mają na celu faktyczne złączenie tego obszaru z Jugosławią, aby mieć naturalnie łatwiejsze stanowisko w chwili gdy powstanie zagadnienie rozwiązania prawnego. Włochy oczywiście zmian tych nie uznają i uważają strefę B mimo wszystkich faktów dokonanych jako część Wolnego Obszaru. Można jednak wyrazić mimo to przypuszczenie, że Rzym przy stole konferencyjnym zgodziłby się zapewne na poprawki graniczne na korzyść Jugosławii, co nie zmienia jednak ich stanowiska, że sama zasada powrotu terytorium Wolnego Obszaru łącznie ze strefą „B" do Włoch, nie może być narażona na szwank.

Czy w Londynie dojdzie do spotkania włosko — jugosłowiańskiego ?

Odgłosy paryskie i włoskie sprawy triesteńskiej nie mogły, rzecz jasna, pozostać bez echa w Jugosławii. W sprawie tej w ostatnich dniach zabrali publicznie głos jugosłowiański minister spraw zagranicznych oraz marsz. Tito. Ten ostatni oświadczył, że okres obecny nie jest odpowiedni dla rozpatrywania zagadnienia Triestu, sądzi jednak, że między Włochami i Jugosławią sprawa ta mogłaby zostać wyjaśniona nawet w ciągu jednego dnia. Oświadczenie to jest bardzo interesujące na tle faktu, że wizyta premiera włoskiego de Gasperi i włoskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie zbiega się w czasie z wizytą w Londynie delegacji jugosłowiańskiej z doradcą politycznym marsz. Tito. — p. Pijade — na czele. Nie można wykluczyć ewentualności, że w Londynie dojdzie również do spotkania włosko-jugosłowiańskiego za pośrednictwem brytyjskim. To są jednak tylko przypuszczenia, tymczasem zaś stan przedłużającej się niepewności w sprawie Triestu i obawa, że interesy włoskie mogłyby zostać zbagatelizowane, stają się dla Włoch nie do zniesienia.

Step

Wiadomości z Belgii

Inżynier - gangster Albert Gurnade skazany na 12 lat ciężkich robót

Bruksela. — Rozprawa przeciw inżynierowi-bandycie zakończyła się. W środę prokurator potępił postępowanie oskarżonego i zażądał surowego wyroku przeciw Gurnade. Obrońca oskarżonego starał się przedstawić inżyniera jako człowieka niezrównoważonego, nieodpowiedzialnego za swe czyny.

Innego zdania był jednak lekarz-psychiatra, który badał Gurnade'a. Jego zdaniem Gurnade nie jest jednostką upośledzoną i ponosi odpowiedzialność na swój czyn.

Po tym oświadczeniu sędziowie przysięgli opuścili salę rozpraw i udali się na salę obrad. Dwie godziny trwały narady. Tłum ludzi, który śledził przebieg rozprawy, czekał jednak na wyrok. Ten został wydany późnym wieczorem.

W chwili powrotu sędziów zapanowało w sali grobowe milczenie. Przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego Gurnade został skazany na 12 lat ciężkich robót.

W ten sposób inżynier-gangster, który popełnił 34 włamania, został unieszkodliwiony.

* * *

Dodać należy, że podczas wyczekiwania na wyrok, zasłabł jeden z przysłuchujących się rozprawie. Gdy przybył wezwany lekarz, pomoc jego okazała się zbyteczna. Mężczyzna nie żył. Zmarł wskutek udaru serca.

Z życia Polaków w Pont de Loup - Chatelet

Pont de Loup, to wioska nie wielka, lecz czysta, o pięknych uliczkach, o asfaltowanym wyłożeniu, jest najbardziej wysunięta poza miejskie życie Charleroi. Żyje tu wielu Polaków. Miejscowe warunki nie bardzo sprzyjają rozwojowi kulturalnemu Polaków, dlatego szukają oni oparcia często o pobliskie stare kantonalne miasteczko Chatelet.

Polacy żyją rozrzuceni po peryferiach. Zbiórki nie są częste, o ile jak się już zbiorą, to bardzo serdecznie się goszczą.

Przed wojną jak też zaraz po uwolnieniu Belgii spod okupacji, Polacy mieli szkółkę polską (w tej chwili czasowo nie jest czynna). Prezesem Oddziału Z. P. jest od sześciu lat p. Węglewski Stefan, obecny prezes okręgu. Uczciwie gospodarzy kapitałem mu powierzonym.

Ostatnio odbyło się zebranie zarządu Oddziału, na którym powzięto szereg ważnych uchwał odnośnie polskiego szkolnictwa w okręgu, uroczystości wiosennych, wycieczek i przede wszystkim urządzenia obchodu święta Konstytucji 3-Maja. Zajmowano się szeroko wznowieniem pracy w szkole polskiej i ściślejszą współpracą z innymi organizacjami.

Dla zjednoczenia Emigracji postanowiono zaapelować do wszystkich organizacyj, a w szczególności do Oddziałów Zw. Pol., by na walnym zjeździe delegatów Zw. Pol. w Brukseli podjęli prace w kierunku powiększenia liczby członków w swoich odziałach i rozwinęli akcję kulturalno-oświatową w koloniach polskich okręgu Charleroi.

Niechże powyższy artykuł będzie tym apelem do wszystkich zorganizowanych Polaków w Belgii, którzy powinnni wszędzie głosić, że tylko przez zjednoczenie się można będzie odbudować Wolną Polskę!

(—) KOPCZYŃSKI Mieczysław.

Sekr. Oddz. Zw. P. Catelet - Pont de Loup i Okręgu Zw. Pol. Charleroi

Uwaga Oddziały Związków Polskich Okręg Charleroi

Wszystkie Oddziały Zw. Pol. Okręgu Charleroi zawiadamiam, że pieniądze zbierane na szkolnictwo niezależne przez Oddziały należy przekazywać prezesowi Okręgu p. Węglewskiemu Stefanowi.

Zgodnie z uchwałą nadzwyczajnego zebrania delegatów Okręgu w dniu 21 stycznia br. do której Nowopowstały Komitet w Okręgu nie dososował się, Związek Pol. Okręg Charleroi nie uznaje kompetencji samozwańczego Komitetu, ani do praw naczelnej organizacji w okręgu, ani też do praw zajmowania się zbiórką pieniędzy na wolne szkolnictwo pośród członków Związków Polskich.

Równocześnie zawiadamiam, że Zarząd Główny Zw. Pol. w Brukseli przekazał 3.000 fr. na szkolnictwo w Okręgu Charleroi. Pieniądze te są u mnie i będą użyte na wydatki szkoły i zapłacenie nauczycieli.

(—) Stefan Węglewski, prezes Okręgu

(—)

Zbiórka na niezależne szkolnictwo w Charleroi

Oddział Zw. Pol. Chatelet — Pont de Loup złożyli: Sikora Wojciech, Węglewski Stefan, Kasperek Franciszek, Koziel Józef, Michalski Władysław, Zarębski Stefan, Walera Bronisław, Zygmunt Klemens po 100 fr., Gałka Aleksander 150 fr. Ogłaza Leon, Pikulski Antoni, Kopczyński Mieczysław, Gliwa Paweł, Garkowski Stefan, Jarosinski Bronisław, Świrkowska Anna i Pinkos Andrzej po 50 fr., Zgolinski Ignacy 70 fr., Bugaj Franciszek 40 fr., Ryba Jan, Mrówka Bolesław, Przygrałek Bogusław, Maj Genowefa, Jarosinski Andrzej, Budzinski Mieczysław, Zygmunt Józef, Masłowski Roman i Rutkowski Feliks po 20 fr. Szramowicz Antoni 10 fr. — Zebrał skarbnik Leon Ogłaza.

Z kasy Oddziału wyasygnowano 350 fr. razem 2.000 fr. Pieniądze te pozostają w kasie Oddz. Zw. Pol. na celè szkolnictwa niezależnego w Okręgu.

(—)

CHATELET-PONT DE LOUP. — (Zarząd O.Z.P.). — Dnia 4. marca br. odbyło się walne zebranie Oddziału Zw. Pol. Chatelet — Pont de Loup. Do nowego zarządu weszli:

Prezes: Stefan Węglewski, 4, rue Chasseur a Pont de Loup (Hainaut); zast. prez.: Franciszek Kasperek; sekretarz: Mieczysław Kopczyński, 8, rue Rivage à Chatelet, (Hainaut); skarbnik: Leon Ogłaza, 15, rue St. Barbe à Chatelet (Hainaut); zast. skarb.: Andrzej Piekoś.

Listy kierować do prezesa lub sekretarza.

(—)

GILLY - TAILLIS PRÉS. — (Zgon zasłużonego działacza społecznego). — Po dłuższej i ciężkiej chorobie zmarł tu znany i zasłużony działacz społeczny w Okręgu Charleroi śp. Jan FIJOŁEK. W Zmarłym Zw. Pol. w Belgii traci niezastąpionego pracownika w okręgu Charleroi.

W pogrzebie w dniu 10 marca br. wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami bardzo licznie, mimo że był strajk tramwajowy.

Przy pogrzebie przemawiał prezes Okręgu p. Węglewski Stefan w językach polskim i francuskim, oraz Ks. Czajka. Prócz Polaków wzięli udział liczni Belgowie i trzech księży polskich i belgijski. (—)

Klejnoty dla biednych!

(Korespondencja własna)

Sprawa właściwego użycia majątku zajmowała od wieków Kościół katolicki, który zawsze starał się nakłonić bogatych do dobroczynności. Wynika ten punkt widzenia już nie tylko z samej ewangelii, ale nadto z dwutysiącletniej praktyki Kościoła. Stolica Apostolska dała też w tej wojnie nader wyraźne dowody, że sama praktykuje dobroczynność w najszerszej mierze. Kto był w Rzymie po ostatniej wojnie i kto widział przeliczne instytucje dobroczynne stworzone przez Waykan, jadłodajnie dające darmowy posiłek tysiącom emigrantów wszystkich narodowości, ale też wszystkich wyznań, kto słyszał ilu ludzi zostało ukrytych w pałacach watykańskich w czasie obecności Niemców w Rzymie, ten zda sobie sprawę z olbrzymiego dzieła dobroczynnego dokonanego przez Kościół. Oczywiście, że na ten temat możnaby przytoczyć setki wypadków również w krajach za granicami Włoch, ale nie o to chodzi tym razem. Chcemy jedynie zwrócić uwagę na ciekawe stanowisko zajęte ostatnio przez Zakon OO. Jezuitów włoskich w odniesieniu do skarbów znajdujących się w licznych kościołach półwyspu.

„Krucjata klejnotów"

W ubiegłym roku rozpoczął znany kaznodzieja O. Francesco d'Aria swymi kazaniami w Troi, (Pulia) „krucjatę klejnotów", która wnet znalazła w całych Włoszech oddźwięk i stała się jednym z ważniejszych zagadnień tak w zakresie religijnym jak gospodarczym i charytatywnym. Ojciec d'Aria wygłaszając cały cykl kazań w Neapolu, S. Maria in Portico i w Andria zajmował się zagadnieniem co ma się stać z przelicznymi wotami rozrzuconymi po kościołach włoskich i czy Kościół ma prawo użyć je dla pewnych celów.

— Gdybym był państwem, — mówił na jednym z kazań O. d'Aria, zarekwirowałbym wszystkie klejnoty znajdujące się jako wota czy dary w kościołach celem stworzenia mieszkań dla bezdomnych. — Ten energiczny okrzyk jezuity wywołał w kołach wiernych pewną konsternację, gdyż rodziny, które ofiarowały do kościoła różne dary uważają je do pewnego stopnia nadal za swą własność i tylko bardzo niechętnie by się zgodziły aby zostały użyte na inne cele jak na zdobienie świętego obrazu czy statuy.

Jednakiego zdania z ojcem Francesco d'Aria była prasa katolicka, zwłaszcza zaś wydawany przez OO. Jezuitów periodyk „Cronaca Marianna", przypominając, że w chwilach wyjątkowych należy rzucić na szalę losu wszelkie bogactwa mogące złagodzić ciężki los ubogich.

Coby uczyniła Matka Boska ?

Ojciec d'Aria nie ograniczył się do ogólnego przedstawienia zagadnienia lecz wszedł w szczegóły tej sprawy.

— Co by uczyniła Matka Boska, gdyby zjawiła się na tej ziemi w obecnej chwili? Czyby zachowała te niezmierne skarby w postaci złotych naszyjników, pereł, pierścieni, serc ze złota i srebra i tylu innych, którymi ludzie upiększyli Jej obrazy i pomniki, czy też rozdała by je ubogim? Odpowiedź nie może być dwojaka! Przecież matka nie może nosić cennych klejnotów w chwili kiedy Jej dzieci cierpią głód i nie mają dachu nad głową. O. d'Aria przytaczał też przykład właściwego zrozumienia tej sprawy, słowa wyrzeczone przez św. Franciszka de Geronimo, gdy został zapytany przez kogoś, czy należy pewien cenny klejnot darować posągowi Madonny, czy też zrobić z niego jakiś inny użytek...

— Sprzedaj klejnot a uzyskane pieniądze rozdaj biednym!

Włoszki są przeciwne zmianom . . .

Sprawa „krucjaty klejnotów" omawiana w całej włoskiej prasie i wśród wiernych, wzbudziła u kobiet bogatych sfer duże zastrzeżenia a nawet wrogość. Uważają one, że raz podarowane klejnoty powinny nadal pozostać własnością Kościoła a nie być użyte na inne cele. OO. Jezuici jednak, którzy rozpoczęli energiczną propagandę celem przezwyciężenia tego oporu i uzyskania od papieża zezwolenia na sprzedaż tych różnych klejnotów, nie dadzą się jednak zbić z tropu. Zabrał również w tej sprawie głos O. Lombardi, mówiąc, że w chwilach wyjątkowych Kościół katolicki zawsze uważał za swoje prawo sięgać też do wyjątkowych środków dla dobra szerokich mas i nie zatrzyma się na pewno przed protestem osób nie rozumiejących obecnych czasów i trzymających się kurczowo nie ducha naszej religii a pewnych jej pozorów. Dar uczyniony obrazowi świętemu jest aktem wdzięczności. Nie wiąże on jednak na wieczne czasy daru z obdarowanym obrazem, lecz powinien w miarę zmieniających się okoliczności, służyć religii w ogóle. A cóż bardziej służy naszej religii, cóż bardziej wypełnia przykazania chrystusowe jak nie dobroczynność?

Plan OO. Jezuitów w tym względzie stawia, oczywiście ,poza nawias przedmioty posiadające wartość artystyczną czy historyczną jak np. słynny pasorał z XV wieku znajdujący się w kościele św. Marka w Wenecji, będący arcydziełem sztuki jubilerskiej, lub też słynną koronę lombardzką tj. złoty diadem wysadzany olbrzymimi i niezwykle cennymi kamieniami, a znajdująca się w katedrze w Monza, czy w końcu sukienkę ze złota i drogich kamieni w jaką ubrana jest figura Dzieciątka Jezus w kościele Ara Coeli w Rzymie. Wszystkie jednak inne drogocenne wota, poza dziełami sztuki, winny być zdaniem O. d'Aria sprzedane dla celów dobroczynnych. O. Francesco d'Aria był w tej sprawie kilkakrotnie przyjęty przez papieża Piusa XII, który jednak nie wypowiedział swego zdania.

I.

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Dobra propaganda

LONDYN. — Prasa brytyjska coraz więcej miejsca poświęca udokumentowanym dowodom okropności ustroju komunistycznego. Obecnie w kampanii tej przoduje „Daily Herald", organ Str. Pracy, popierający oczywiście rząd p. Attlee. Ogłasza on od kilku dni serie korespondencji, zawierających autentyczne rozmowy z dezerterami z czerwonej armii i innymi zbiegami ze Stalinowego raju. Opowiadania ich są nam na ogół dobrze znane, lecz stanowią jeszcze rewelacje dla znacznych odłamów społeczeństwa brytyjskiego, ulegających dotąd złudzeniom w tym względzie. Korespondencje te będą kontynuowane i widoczną ich (słuszną) tendencją jest wykazanie, że pod jarzmem Kominformu najbardziej opornym i nieprzejednanym żywiołem są chłopi, buntujący się choćby biernie przeciwko kolektywizacji i bezbożnictwu. W „Daily Telegraph" ukazały się wspomnienia dr. Stypułkowskiego z więzienia moskiewskiego w czasie procesu przeciw członkom rządu podziemnego. r.

Dwa kursy dla inżynierów zagranicznych w szkole turbiny gazowej w W. Brytanii

LONDYN. — Szkoła Turbiny gazowej w Farnborough w Wielkiej Brytanii urządza w lecie bieżącego roku dwa kursy, które będą miały specjalne znaczenie dla inżynierów zagranicznych. Te dwa międzynarodowe kursy będą omawiały przemysłowe i aeronautyczne turbiny gazowe. Pierwszy z tych kursów będzie trwał przez trzy tygodnie, począwszy od 27 maja, a drugi rozpocznie się po wystawie zorganizowanej w Farnborough przez Stowarzyszenie Konstruktorów samolotowych w Wielkiej Brytanii. Prawdopodobnie duża liczba inżynierów przybędzie w tym czasie z zagranicy do Anglii.

Szkoła Technologii Turbiny gazowej, ufundowana w roku 1944, została otwarta w październiku ub. roku w Farnborough. Obecnie znane są szczególnie kursy międzynarodowe tej szkoły, gdyż już przeszło 2.000 studentów, przybyłych z 34 krajów, wzięło w nich udział.

Anglicy chwalą holenderską „wełnę" z mleka

LONDYN. — Jak brytyjskie środowisko włókiennicze ceni sobie holenderską wełnę z mleka, świadczy o tym fakt pojawienia się w przeglądzie londyńskim „Financial Times" z dnia 22. stycznia br. specjalnej wzmianki na ten temat. Czasopismo to w artykule zatytułowanym „Doświadczenia holenderskie w dziedzinie wełny z mleka" — stwierdza, że brytyjskie fabryki włókiennicze są bardzo zadowolone z jakości holenderskiej wełny z mleka i uważają, że jest to najlepsza przędza syntetyczna przemysłu wełnianego. Pewna holenderska fabryka doświadczalna w Leeuwarden, produkowała dotychczas miesięcznie po 20 ton tej nowej „wełny", lecz obecnie okres doświadczeń już jest zakończony i wkrótce można będzie przystąpić do zwiększenia tej produkcji.

Pismo londyńskie kończy stwierdzeniem, że cena sprzedaży tego nowego produktu stanowi około jednej trzeciej obecnej ceny wełny.

Nowy produkt może być bardzo łatwo farbowany i nie posiada sztywności innej przędzy syntetycznej.

Wspaniałe materiały można otrzymać przy użyciu ¼ wełny z mleka i ¾ wełny owczej, lecz mieszanina w 50% również daje bardzo dobre rezultaty.

DZIAŁ DLA KOBIET

Nauczmy nasze dzieci czytać dobre książki

Lekturę należy uważać jako część ogólnego wykształcenia. Młodzież szkolna czyta sporo i będzie dużo czytała. Naogół początkowo nie wykazuje wielkiej chęci do lektury, trzeba więc umieć wzbudzić w niej to zamiłowanie. Sztuka czytania zawiera zagadnienie jakości i ilości i to zarówno w treści, jak i w rodzaju książek. Czuwajmy więc, aby młodzież nie pochłaniała bez opamiętania jedną sensacyjną książkę za drugą. Równocześnie lekkomyślność i monotonia w wyborze jest także niepożądana. Trzeba nauczyć, jak czytać, bacząc, aby nie poddać się fałszywemu założeniu, lub nie wpaść w zaczajoną pułapkę.

Czytając, należy robić notatki, zastanowić się nad nimi, przemyśleć je, „strawić", przyswoić sobie myśli autora, lub też przeciwnie, odrzucić je. Później przygotować młodzież do zrozumienia i posługiwania się przeczytanymi książkami, t.j. ich treścią, stając się ich apostołem. Jedynie w takich warunkach lektura przestanie być niebezpiecznym czynnikiem, a stanie się ona dobroczynną i zarazem przyjemną wychowawczynią.

Dziennikarz Karol Chassé opowiada, że Napoleon czytał wszystko, co się ukazało na rynku księgarskim, a później wyrzucał książki za drzwiczki swego pojazdu. Wracając z wyspy Elby, na postoju w pewnej wiosce na Południu Francji między Digne i Sisteron pozostawił tam bajki La Fontaine'a. Nazajutrz po bitwie pod Waterloo, czytał jakąś powieść. Jak widzimy z tego, książka była wierną towarzyszką wielkiego cesarza. Widocznie odpoczywał, czytając. Jeden z myślicieli powiedział: — Jakżeż strasznie mi żal człowieka, który przeżył tylko własne życie, nie przyoblekając się w myśli, w żadnego bohatera z przeczytanych książek".

Jeżeli od samego początku zaszczepimy naszym dzieciom zamiłowanie do dobrej lektury, możemy być spokojni, że nigdy nie nabiorą smaku do czytania miernoty, lub pornografii. Wtedy lektura będzie wzbogacać ich wiedzę, a oni ze swej strony, dzielić się nią będą z innymi.

Tak nas poucza Ojciec Pradel. **A.**

Wielkanoc tuż...

Święta Wielkanocne już niedaleko. Każda gospodyni chciałaby możliwie najmniejszym kosztem i nakładem pracy przygotować dobre i smaczne potrawy świąteczne.

Choć mamy jeszcze trochę czasu do świąt, ale już teraz należałoby obliczyć, ile każda z nas może wydać aby zbytnio nie nadszarpnąć budżetu, oraz co i w jakcih ilościach przygotować. aby w święta nie mieć kłopotu z jadłospisem.

★

Sos „remoulade" do zimnego mięsa i pasztetu

Utrzeć trzy surowe żółtka z odrobiną soli kiedy zgęstnieją dolewać po łyżeczce 15 dkg dobrego oleju, ciągle sos ucierając. Gdy zgęstnieję i dobrze się połączy, doprawić do smaku lekkim octem i cukrem, dodać dwie łyżki musztardy, sporo siekanego szczypiorku, trochę drobno posiekanych korniszonów i dobrze wymieszać.

Gdyby w czasie ucierania żółtka z oliwą sos zaczął się warzyć, t. zn. gdyby żółtka oddzieliły się od oliwy (co może się zdarzyć, gdy zbyt prędko i zbyt dużą ilość oliwy wlewamy na raz), trzeba w drugim naczyniu utrzeć jedno żółtko z odrobiną soli, dodać do majonezu i ucierać dalej.

★

Kura nadziewana

Oczyszczoną kurę posolić, podróbki odjąć. Zrobić nadzienie z 15 dkg. wątróbki cielęcej lub wieprzowej drobno usiekanej, surowego jajka, garstki zielonej siekanej pietruszki, łyżki surowego masła i tartej bułki. Posolić do smaku, wymieszać, nadziać kurę, otwór zaszyć mocną nicią, lotki i nóżki przycisnąć, całą kurę związać mocną nicią. Ułożyć ją na blasze do pieczenia. na wierzch położyć parę kawałków surowego masła i upiec w gorącym piecu, często polewając.

Można też tak przyprawioną kurę udusić, jest równie smaczna. Należy wówczas roztopić masło w rondlu, na lekko zrumienione położyć kurę, obsmażyć ją naokoło, potem podlać trochę rosołem i udusić pod przykrywą. Podać do niej ziemniaki i zieloną sałatę ze śmietaną lub borówki.

Z podróbek można zrobić potrawkę z kaszą perłową.

★

Galaretka z cielęciny

Ugotować mocny, lekko osolony wywar z włoszczyzny, cebuli i bobkowego listka. Oddzielnie przepuścić przez maszynkę 40 dkg cielęciny bez kości, 2 namoczone bułeczki, dodać 2 surowe jajka, kawałek masła wielkości włoskiego orzecha, soli do smaku, szczyptę cukru, uformować podłużny klops, włożyć go na gorący przecedzony wywar i gotować na małym ogniu przez 40 minut. Potem wyjąć łyżką cedzakową, ostudzić, pokrajać w plastry, ułożyć na salaterce, przybrać włoszczyzną z wywaru, plasterkami jajka na twardo i zalać rosołem, w którym się klops gotował, rozpuściwszy w nim białą żelatynę (1 dkg na szklankę wywaru). Przypominamy, że trzeba żelatynę włożyć na chwilę do zimnej wody, aby zmiękła, odcisnąć i dopiero rozpuścić w wywarze Taka galaretka w smaku przypomina rybną.

★

Ziemniaki nadziewane

Dużej, jednakowej wielkości ziemniaki obrać, opłukać, w każdym ściąć z węższej strony plasterek, aby ziemniaki mocno stały pionowo, wydrążyć z góry łyżeczką, wrzucić na chwilę do zimnej wody, aby nie sczerniały. Na patelni roztopić kawałek pokrajanej w kostkę tłustej wędzonki, zrumienić na niej usiekaną cebulę, wrzucić drobno pokrajane środki od ziemniaków, kiedy zmiękną rozetrzeć wszystko na masę, dodać ze dwie łyżki śmietany, jeśli masa jest za rzadka, dosypać trochę tartej bułki, posolić i popieprzyć do smaku. Napełnić tym wydrążone ziemniaki, ustawić je w rondelku ciasno, jeden obok drugiego, podłożyć kawałek masła lub margaryny, podlać parę łyżek wody, udusić do miękkości pod pokrywą. Potem ułożyć je w salaterce i polać oddzielnie zrobionym sosem szczypiorkowym.

★

Łatwy pasztet

Udusić razem z wątróbką cielęcą lub wieprzową pół kg. wieprzowiny i pół kg. słoniny. Połowę uduszonej słoniny, mięso i wątróbkę przepuścić trzy razy przez maszynkę, po czym utrzeć z czterema żółtkami, czterema łyżkami mąki pszennej i kieliszkiem spirytusu. Kiedy utworzy się jednolitą masa, dodać pozostałą słoninę, pokrajaną w kostkę, soli, majeranku do smaku. Dobrze też jest dodać szczyptę pieprzu. Wymieszać starannie, w końcu dodać sztywno ubitą pianę z czterech białek, wymieszać i włożyć do rondla, wysmarowanego tłuszczem i wysypanego tartą bułką. Piec w średnio-gorącym piecu przez godzinę. Można go podać na gorąco lub na zimno, z sosem tatarskim lub „remoulade".

★

Ciasto na babki tanie, zwykłym sposobem

2 filiżanki mleka, 2 kawałki drożdży, 1 filiżankę cukru, 4 całe jaja, 3 żółtka, 1 filiżankę masła rozpuszczonego, 6 1/2 filiżanki mąki, skórkę utartą z jednej cytryny i jednej pomarańczy, soli do smaku.

W misce rozpuścić drożdże z mlekiem, które powinny być wpierw przegotowane i ostudzone. Dodać połowę mąki i dobrze wymieszać. Jaja ubić dobrze z cukrem, dodać utartą skórkę cytryny i pomarańczy i wmieszać do ciasta. Dodać resztę mąki i gdy będzie ciasto dobrze wymieszane, to wlać roztopione ochłodzone masło. Wyrabiać ciasto w misce, najlepiej ręką conajmniej przez dziesięć minut. Przykryć i postawić w ciepłym miejscu, aby podrosło.

Gdy ciasto wyrośnie równo, rozdzielić i postąpić jak wyżej.

Z tego ciasta można robić placki z twarogiem, kołacze, strucle, rogaliki, bułeczki itp. Można robić bogatsze za pomocą dodania więcej masła i jaj, zależnie od możności rodziny. Mleka dodać tylko tyle, aby ciasto nie było za lekkie.

★

Kokosowe ciastka z miodem

3 łyżki miodu, odrobinę soli, 1 jajko, 2 filiżanki utartego orzecha kokosowego.

Zmieszać razem miód, sól i dobrze ubite jajko i dodać do masy utarty orzech kokosowy. Łyżeczką spuszczać na posmarowaną masłem płytę ciastową i piec w średnio gorącym piecu przez dwanaście minut.

Jak postępuje rozumna żona?

Nawet w najlepiej prowadzonych gospodarstwach, gdzie żona jest wzorem gospodyni a mąż jest najlepszym gospodarzem, wydarzają się rzeczy, które dokuczliwością swą dają się obojgu we znaki.

Mogą to być drobiazgi, jak woda kapiąca kropelkami z kurka w kuchni. Wiadomo przecież — kroplą po kropli wydrąży skałę, a cóż dopiero słabe nerwy kobiety, słuchającej jak dzień długi tego „ciapkania" i myślącej z irytacją, że mimo upomnień mąż jeszcze tej „drobnostki" nie naprawił. A takich drobnostek zbierze się kilka razem.

Cóż czyni żona? To oczywiście, co czyni większość żon. Z chwilą pojawienia się męża wieczorem w domu, recytuje całą litanię przykrości domowych, dla zaradzenia którym potrzeba albo wydania większej sumy pieniędzy, albo poświęcenia kilku cennych wieczorów na przeprowadzenie reperacji samemu.

Nie w tym wszakże rzecz, że żona składa na głowę męża te mniejsze lub większe kłopoty domowe. Sama im nie poradzi — a on do tego przecie jest „głową domu", by na wszystko znaleźć radę. Chodzi głównie o to, by przykre te sprawy domowe podać mężowi w jak najłagodniejszej formie. Mimo bowiem przyznawanej mu od stworzenia świata wyższości, jest on tylko człowiekiem, którego natura uposażyła w nerwy tak samo jak kobietę, lecz niestety — nie wiadomo dlaczego poszkodowała go znacznie na zapasie cierpliwości. Dla sobie tylko wiadomych celów matka-natura u mężczyzny sprzęgła te nerwy z żołądkiem, w rezultacie czego od zaspokojenia tego ważnego organu uzależniony jest nastrój zewnętrzny pana stworzenia.

Dlatego przezorna żona, mająca w swym sercu choć odrobinę dobroci dla tego człowieka, który po orce wraca do domowego zacisza, nie wita go na wstępie litanią przykrych spraw domowych. Zaprasza go najpierw do stołu smacznie przyrządzoną kolacją, po spożyciu której nerwy jego odprężają się, a ton głosu staje się łagodniejszy.

Po takim przygotowaniu, może mu poskarżyć się na kłótnię z sąsiadką o dzieci, na stłuczenie szyby, przeciekanie dachu, a nawet przyznać się do popełnienia wielkiego grzechu, jakim jest nabycie nowego kapelusza, koronkowej serwety na stół itd.

Wszystkie te okropności pan domu, na którego nerwach grają miłe prądy idące z zadowolonego żołądka, przyjmuje z pobłażliwym śmiechem, najwyżej — z bezgniewną uwagą o braku rozumu u kobiet.

Należy dbać o zęby

Pomijając względy estetyczne, choć jak przyjemnie jest popatrzyć na „zęby jak perły", ale również dla podtrzymania zdrowia. Uzębienie jest czynnikiem arcyważnym. Doskonałe, a więc bardzo staranne pogryzienie potraw jest konieczne, gdyż ułatwia funkcje trawienia. Jak często chorzy na wątrobę, głowią się, co jest tego przyczyną? Ot, poprostu, gdy zabierają się do jedzenia, odbywają tę czynność, jak gdyby byli na dworcu kolejowym i za minutę odchodził ich pociąg. Zamiast gryźć mięso, chleb, wędliny czy jarzyny, połykają duże kawały, aby prędzej, aby prędzej! Na pewno żadne lekarstwa nie odniosą pożądanego skutku, gdy nie zmienimy sposobu jedzenia i nie nauczymy się dokładnie gryźć, tego, co jemy. Pewien słynny profesor-internista powiedział kiedyś do swojej pacjentki: „Musi pani gryźć nawet... zupę".

A więc przy czyszczeniu zębów, zataczamy szczotką małe koła, nie dotykając dziąseł, ale podchodząc do nich blisko. Szczotka powinna być dość twarda, a ruch nasz energiczny.

Należy wykluczyć używanie wykałaczek z metalu, przede wszystkim szpilek. Najlepiej jest przesuwać między zębami nitkę jedwabną, która dokładnie usunie wszystkie resztki jedzenia.

Po użyciu szczoteczki do zębów, trzeba ją starannie wymyć mydłem, a później zanurzyć albo w jakimś roztworze, lub też w czystym spirytusie. Aby ją uchronić od kurzu, przechowywać w tubce, albo też w pudełku również czysto utrzymanym.

Koniecznie myć zęby przed udaniem się na spoczynek i starannie płukać usta.

Jeżeli kiedy nawiedzi nas przykrość w formie bólu zęba, a nie możemy od razu pójść do dentysty, uśmierzymy nieco cierpienie, biorąc do ust gwoździk (korzeń), gryząc go, a nawet przykładając kawałek do bolącego zęba.

Perły na zamówienie

Wszyscy wiemy, że ostatnią królową Egiptu była Kleopatra, z rodu Ptolemeuszów. Chcąc ratować ojczyznę przed potęgą Rzymu, starała się uwieść też Marka Aureliusza, jednego z triumwiratu (trzech), rządzącego wówczas Imperium Rzymskim. Między innymi sposobami — jak mówi legenda — wrzuciła do kielicha octu olbrzymią perłę i wypiła zawartość z rozpuszczoną perłą.

Legenda jest piękna, ale niegrzeczna nauka ją obaliła, bo stwierdziła, że na rozpuszczenie się perły należy czekać kilkanaście dni. Można wątpić, czy Marek czekałby tak długo na taki dowód miłości.

Dla nas Polaków będzie ciekawym fakt z dawnych naszych dziejów. Znaleziono oto szereg testamentów, z których wynikało, że drobny szlachcic chodaczkowy zostawiał swej rodzinie X kwart pereł pierwszej jakości i wieleś tam kwart pereł poślednich. (Kto nie wierzy, niech sobie przeczyta Łozińskiego „Życie Polskie w dawnych wiekach"). Skąd pochodziły te bogactwa?

Ze zwycięskich wojen z Turkami.

Inna legenda powiada, że perły przynoszą nieszczęście. A to przyszło stąd: Swego czasu zapanowała we Włoszech moda pereł i tak się złożyło, że właśnie wtedy wybuchła dżuma. Tak przesądni ludzie połączyli jedno z drugim.

Jeszcze inne powiedzonko mówi, że perła traci blask, t. zn. matowieje o ile nie pozostaje na ciele człowieka. W tym jest nieco prawdy. Chodzi jakoby o to, że perła przechowywana w skrzynce nie ma kontaktu z ciałem ludzkim a więc nie może niejako odżywiać się lekkim tłuszczem skóry.

Idźmy dalej. Do niedawna uważano za najlepsze imitacje perły Téda. Firma urządzała bardzo sprytną reklamę: oto w oknie wystawowym rozrzucała kilkadziesiąt pereł swoich i wśród nich jedną prawdziwą. Kto ją rozpoznał, mógł ją sobie wziąść. Oczywiście taki się nie znalazł, bo odróżnić dobrą imitację od prawdziwej perły można tylko za pomocą prześwietlenia. Pocieranie o zęby czy rozgryzanie jest ryzykowne.

Tak, ale skąd pochodzą prawdziwe perły? Po pierwsze, to perły są wydobywane z głębin morza przez nurków, którzy potrafią długo pozostawać pod wodą i narażeni bywają na ataki rekinów i ośmiornic.

Drugi sposób to sztuczna hodowla pereł wytwarzanych przez specjalny rodzaj ostryg. Tego dokonał Japończyk, baron Kokichi Mikimoto, przez wsadzenie w odpowiednie miejsce ciała ostrygi drobnego ziarenka, około którego podrażniona ostryga wydzielała substancję, która tworzy perłę.

Ale okazuje się, że jest i inny sposób naukowy wytwarzania pereł zupełnie autentycznych.

Na Florydzie pracuje taki sobie La Place Bostwick, który mając teraz blisko 80 lat, prowadzi doskonałe naukowo-przemysłowe przedsiębiorstwo.

Bostwick wpadł kiedyś na pomysł, że nie jest koniecznym pod ciało ostrygi włożyć jakieś obce ciało, by ją pobudzić do wytworzenia perły. Można to jeszcze lepiej zrobić przez podrażnienie ostrygi w odpowiednim miejscu za pomocą pewnego narzędzia. Nie było to takie proste.

Z początku nasunęły się dwie możliwości: 1) ostryga ginęła; 2) powstawały perły marne względnie przyrośnięte do skorupy.

Swoje eksperymenty zaczął Bostwick kilkadziesiąt lat temu. Pierwotnie był handlarzem pereł, zajmował się też jubilerstwem. Po tym, w 1908 r. zbudował kosztem swego całego majątku (225.000 dolarów), laboratorium, poświęcone badaniom powstawania pereł. Nauka ta nazywa się margaretologią (od łacińskiego „margaretas" — perły). W nim dał ostrygom identyczne warunki życia jak na wolności. Ogólnie zabieg odbywał się jak niżej:

Wybór zdrowego stworzenia, włożenie go do strumienia wody, gdy muszla się otwarła, wkładał podstawkę między muszlą tak by nie mogły się zamknąć. Po tym znieczulano stworzonko i przeprowadzano delikatną operację podrażnienia ciała ostrygi.

Bostwick tak daleko posunął swoją wiedzę, że produkuje cudowne w kształcie i blasku perły w różnych kolorach, jak: białe, żółte, czarne, zielone lub niebieskie.

Bostwick pracuje nadal, bo on wyrabia perły raczej z ciekawości naukowej, a nie tylko dla pieniędzy.

W każdym razie jego perły są najzupełniej prawdziwe, tylko że wyprodukowane na zamówienie.

B.

Do Polki

Pokój domowi temu, gdzie połyska
Domowych uczuć płomień niewytlony,
Każdy na straży wiernie u ogniska
Czuwa niewiasta! — O! błogosławiony
Ten próg, za którym jak na arce przymierza,
Kryje się wiarą obyczaj święty,
Gdy powódź huczy, grom z niebios uderza.

Niewiasto polska, cześć tobie i chwała!
Ty czerpiąc siłę w czystym wiary zdroju,
Wybiegniesz z arki, jak gołąbka biała,
I oną różdżkę oliwną pokoju
Uszczkniesz i podasz twym braciom w rozterce,
I wzrośnie w drzewo ta latorośl krucha;
W liść ją zielony rozwinie twe serce,
A rdzeń jej krzepi dzielność twego ducha. —
Och! bo ty Polko, tyś wyższa niż one
Jerozolimy córy, łzą pojone,
Gdy z łąk ojczystych nie stało im kwiatu;
One, zrzuciwszy perły i purpurę,
Siadły nad cichym brzegiem Eufratu,
Z wzrokiem utkwionym w piorunową chmurę,
I zawiesiły drżące lutnie głucho
Na wierzb konarach, aby dźwięk ich złoty
Nie budził wspomnień, nie koił tęsknoty,
I w dniach żałoby nie zabrzmiał otuchą.

Polska niewiasto! ty dźwigasz inaczej
Twój krzyż wśród ciężkich żywota zawiei,
Twa złota lira nie zmilkła w rozpaczy,
Lecz z niej dobywasz błogi dźwięk nadziei,
I choć w sieroctwie pierś twa bólem pęka,
Trąca w jej struny nieskalana ręka,
A chór aniołów, wtórząc pieśni w górze,
Zgania, wiszącą nad twym domem burzę
Ty ją zażegnasz dzielnym tchnieniem wiary
I plon się Boży rozrodzi w tym progu,
Na łzy i trudy, prace i ofiary,
Niewiasto polska, pozdrawiam cię w Bogu!

Seweryna **DUCHIŃSKA**

Tresowany karp i...

Pewien Australijczyk, pan E.G. Levis, zamieszkujący Gladisville, miał widocznie bardzo dużo cierpliwości, gdyż nauczył swego karpia pić wodę z przechylonej do pyszczka butelki i skakać przez obręcz, zanurzoną w jego szklanym domku, czyli w akwarium.

...kot

A pan G. Thory w Pittsburgu posiada kota, który wbrew wszelkim teoriom, że koty nie znoszą wody, przepadając za rybami, sam udaje się na połów. Bez względu na temperaturę, bez namysłu, wskakuje do rzeki i po krótkiej chwili wychodzi na brzeg, trzymając w zębach wyłowioną rybę. **A.**

PORADY LEKARSKIE

Obcowanie dzieci z rówieśnikami

Najlepsze dzieci są te, według mniemania rodziców i nauczycieli, które się zawsze zachowują spokojnie i nie dbają o towarzyszów zabawy. Nie lubią zazwyczaj hałaśliwych i lubiących się w grupie bawić dzieci. Oczywiście, spokojne zachowanie się dzieci jakby nie było, jest bardzo dla starszych wygodne, ale dla przyszłości dziecka szkodliwe.

Dziecko chowające się po kątach, unikające zabawy z innymi dziećmi, nie jest zdrowe ani fizycznie, ani umysłowo ani duchowo. Wszystkie zdrowe i normalnie rozwijające się dzieci lubią skakać, biegać i bawić się hałaśliwie w gromadzie. Dziecko unikające zabawy z innymi dziećmi, koniecznie potrzebuje albo opieki lekarza albo też specjalnej zachęty do zabawy. Dziecko musi być wesołe, żywe i bawić się z innymi dziećmi, jeśli ma wyrość na energicznego i samodzielnego człowieka.

Dziecko powinno nauczyć się obcować z rówieśnikami i przestrzegania w zabawie z nimi zasad grzeczności, współczucia i unikania czynienia innym co jemu nie miło, oraz pracowania z nimi i współzawodniczenia z nimi. Jeśli nie przyzwyczaimy się do tego od dziecka, to nie będziemy mieli w późniejszym życiu przyjaciół, bo ich nie potrafimy pozyskać. Unikanie innych osób i nieumiejętność zachowania się w ich towarzystwie, naraża każdą osobę na niezliczone przykrości i kłopoty i czyni ją nieszczęśliwą.

Tylko nierozsądni rodzice, sąsiedzi i nauczyciele uważają spokojniutko zachowujące się dziecko za dobre i grzeczne. Sądzą oni, że dobro charakteru dziecka polega na jego spokojnym zachowaniu się. To jest wręcz błędne mniemanie, ponieważ każde dziecko takie cierpi na jakąś chorobę, fizyczną lub umysłową. Oznaką bowiem zdrowia dziecka jest rwanie się do hałaśliwej zabawy z innymi dziećmi.

Ten kto badał młodość, a szczególnie wiek dziecięcy ludzi sławnych, ten wie o tym, że wszyscy prawie byli wesołymi, hałaśliwymi, lubiącymi bawić się żywo w grupie z innymi dziećmi. Niektórzy z nich odznaczali się w dzieciństwie tak wielką energią, a często uporem, że sprawiali wiele kłopotu rodzicom i nauczycielom, jednak wyrośli na pożytecznych i wzorowych ludzi.

SPORT

Wyścig kolarski dookoła Afryki Północnej

Gaudot pierwszy w Philippeville — Klabiński 8-my

Philippeville. — Dziewiąty etap wyścigu kolarskiego dookoła Północnej Afryki (Ain Drahan — Philippeville 206 km.) dał następujący wynik:

1) Gaudot, 6 godz. 19 min. 25 sek.; 2) Varnajo; 3) Redolfi! 4) Zaaf; 5) Amari; 6) Molines; 7) Brackeveldt; 8) **Klabiński** 6 godz. 21 min. 07 sek.; 9) Menon; 0) Desbats; 11) Baffert; 12) Galiano; 13) Abbes; 14) Zélasco; 15) Lauze; 16) Chibane Ahmed; 17) Apo Lazaridès, wszyscy w tym samym czasie co Klabiński.

Klasyfikacja ogólna: 1) Rossel, 49 g. 29' 39"; 2) Quentin, 49 g. 34' 18"; 3) Fachleitner, 49 g. 37' 13"; 4) Dotto, 49 g. 39' 5"; 5) Baldassari, 49 g. 42' 14"; 6) Brackeveldt, 49 g. 42' 23"; 7) Meunier, 49 g. 46' 8"; 8) Menon, 49 g. 46' 12"; 9) Varnajo, 49 g. 51' 43"; 10) Gueguen, 49 g. 53' 25"; 11) **Klabiński**, 50 g. 2' 33".

Jak widzimy z klasyfikacji ogólnej, **Klabiński** poprawił swą lokatę o jedno miejsce w porównaniu do dnia poprzedniego.

—:-:—

Paryż — Brzeg Lazurowy

Barbotin wygrał w III etapie

Privas. — Jazda na szosie z St. Etienne do Privas nie należała do przyjemnych. Im wyżej przyszło się „wspinać", tym większe panowało zimno, prócz tego miejscami napotykano na śnieg.

Po starcie wyrwał się na czoło Muller. W „wspinaczce" do St. Ferreol d'Auroure, Włosi Serra i Corrieri oraz Francuz Mahé przejmują prowadzenie. W Yssingeaux (50 km. od startu), trójka ta też jest pierwsza. Po kilku kilometrach dołącza się do nich Barbotin.

Po Le Puy Francuzi Barbotin i Mahé, oraz Szwajcar Huber przyspieszają tempo jazdy. Mimo dokuczliwego zimna, zaśnieżonej miejscami szosy, udaje się im ucieczka.

Do Privas pierwszy wjechał Barbotin, drugim był Mahé. Czas zwycięzcy wynosił za 213 km. 6 godz. 30 min. 24 sek. Jeśli chodzi o Szwajcara Hubera, to ten nie wytrzymał fizycznie tempa jakie nadał wraz Barbotinem i Mahé. Przyjechał do mety w grupie po Bartalim.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Belg Decock przed Francuzem Geminianim i Barbotin.

W wyścigu uczestniczy również Pawlisiak, który w klasyfikacji ogólnej zajmuje 64 miejsce.

—:-:—

BOKS

Johnny Bratton mistrzem świata w wadze półśredniej

Chicago. — Spotkanie o mistrzostwo świata w wadze półśredniej rozegrane w Chicago między Johnny Brattonem a Chari Fusari, zakończyło się zwycięstwem Brattona.

Tytuł mistrza należał poprzednio do Ray Sugar Robinsona. Po zdobyciu przez ostatniego tytułu mistrza świata w wadze średniej, Komisja bokserska uznała miejsce mistrza świata w wadze półśredniej za opróżnione i wyznaczyła te zawody.

—:-:—

Walczak spotka się z Royer Crecy

Paryż. — W dniu 5. kwietnia w ramach wieczoru bokserskiego w Paryskim Pałacu Sportowym, Janek WALCZAK wystąpi przeciw Royer Crecy.

* * *

W dniu 27. marca NOWIASZ wystąpi w Lens przeciw Van Daele i bronił będzie tytułu mistrza Flandrii w wadze średniej.

* * *

W piątek 16. marca wieczorem walczy w Berlinie, mistrz Francji w wadze ciężkiej Stefan OLEK przeciw Niemcowi Kohlbrecherowi.

—:-:—

O mistrzostwo świata w hokeju na lodzie

Mecz Kanada — Szwajcaria zadecyduje o pierwszym miejscu

Paryż. — Mistrzostwa świata w hokeju na lodzie zbliżają się ku końcowi. Spośród licznych drużyn, tylko 3 kandydują do tytułu mistrzowskiego: Szwajcaria, Szwecja i Kanada.

Po czwartkowych spotkaniach, w których, **Norwegia** pokonała **Wielką Brytanie 4—3, Szwecja — Finlandię 11—3**, a mecz **Szwecja — Szwajcaria zakończył się** wynikiem remisowym 3—3, decydującymi spotkaniami o tytuł mistrza będą:

Kanada — Szwajcaria i Kanada — Szwecja.

W piątek wieczorem odbędzie się mecz Kanada — Szwajcaria.

—:-:—

PIŁKA NOŻNA

Trudne położenie F.C. Toulouse

Tuluza. — Sytuacja finansowa F.C. Toulouse pogorszyła się do tego stopnia, że dotychczasowy zarząd postanowił zwołać nadzwyczajne zebranie Klubu, które ma zadecydować o losach drużyny.

Trudności te powstały wskutek niskiej lokaty Kluby w grach o mistrzostwo, co wśród sympatyków piłkarstwa wywołało zobojetnienie dla drużyny, stąd zmniejszony udział widzów na meczach a co zatem idzie zmniejszone wpływy kasowe.

(Dalszy ciąg Sportu na str. 6.)

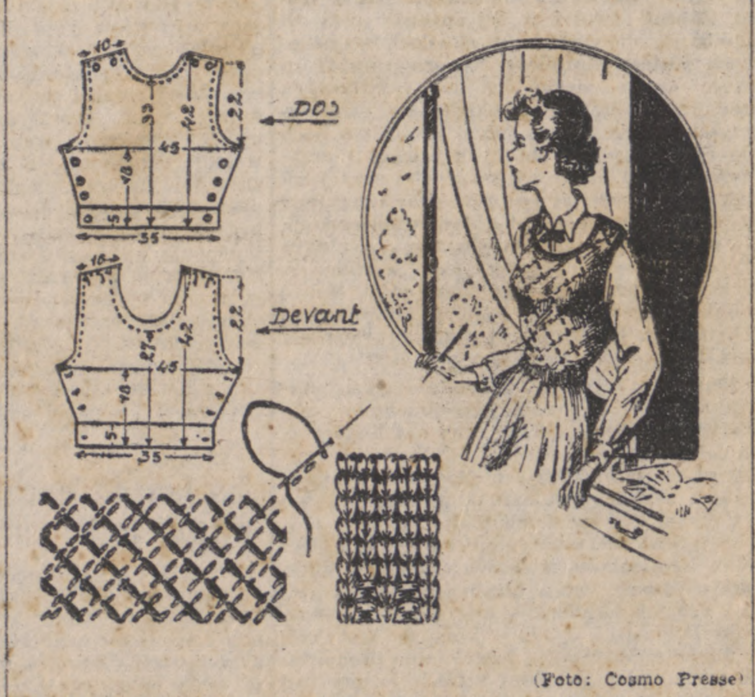
Fantazyjna kamizelka



(Foto: Cosmo Presse)

Kamizelka ta została wykonana z 400 gr cienkiej wełny, na drutach 2 i pół mm. Przód wychodzi bardzo ozdobnie dzięki fantazyjnemu ściegowi.

Haftowana narzutka na bluzkę



(Foto: Cosmo Presse)

Wełniana narzutka na bluzkę, wykonana na drutach, jest przybrana haftem, ozdabiającym przód. (Patrz rycina). Na haft należy użyć wełny w kolorze odmiennym od całości narzutki, ale do niej dostosowanym. Narzutka jest zapinana na ramionach.

Pomysłowe szafki do zakrycia licznika



(Foto: Cosmo Presse)

Licznik, zainstalowany w pokoju nie stanowi ozdoby. Możemy ukryć go pod szafką, której kilka wzorów pokazują ryciny. Szafki mogą być zaopatrzone w lustro i półki do książek.

Moda paryska



(Foto: Cosmo Presse)

Rękawiczki, przyczepione do torebki. — Modne torebki wiosenne są zaopatrzone w paseczki, za pomocą których przyczepia się do torebki rękawiczki. W ten sposób roztargniona pani zapobiega szukaniu rękawiczek.

Marzec
17
Sobota

Dziś: Gertrudy, Zbign.
Jutro: Edwarda, Gabr.
Pojutrze: Józefa, Bogdana

Opłata za „Narodowca" wynosi :
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16.657
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Duński specjalista od podróży międzyplanetarnych, B. Andersen oświadczył, że wyjazd na księżyc, to sprawa jedynie znacznych kapitałów pieniężnych.

Zdaniem duńskiego uczonego, teoretycznie istnieje możliwość zbudowania pewnego rodzaju sztucznej planety, która będzie krążyć wokół ziemi. Taka planeta mogłaby być wykorzystana jako baza przesiadkowa w podróży na księżyc.

Andersen jest przeświadczony, że wynalazcy wojskowi różnych narodów pracują już nad rozwiązaniem problemu jazdy na księżyc.

Specjaliści od podróży międzyplanetarnych przeprowadzają najrozmaitsze próby z rakietami, które mogłyby ze sobą ciągnąć rodzaj małych zamkniętych kabin, z pomieszczeniem dla podróżnych.

W U.S.A. prowadzone są obecnie prace nad udoskonaleniem takich rakiet, które mogłyby się wydostać poza obręb planety ziemskiej.

Jeśli, jak twierdzi, Andersen, miałaby to być tylko sprawą pieniędzy, to być może technicy znajdą sposób wydostania się z tej potężnej obręczy, jaką tworzy pas przyciągania ziemi.

Dotychczas udało się badaczom stratosfery przeniknąć 160 do 180 km ponad ziemią. Poczyniono pewne pomiary przy pomocy odpowiednich mikroskopijnych aparatów fotograficznych oraz zbadano stan ciepłoty, ciśnienia i zawartości składników stratosfery.

Gen. de Lattre de Tassigny o uprowadzeniu oficera francuskiego przez komunistów chińskich

SAIGON. — Gen. de Lattre de Tassigny oświadczył w wywiadzie prasowym w Saigonie, w sprawie pogwałcenia przez Chińczyków granicy indochińskiej w Ban-Nan-Cuong oraz uprowadzenia jednego oficera francuskiego i 22 strażników granicznych:

„Chodzi w tym wypadku o zajście czysto lokalne, jak wiele innych, które wydarzyły się przed drugą wojną światową i od roku 1945. Władze lokalne otrzymają polecenie uregulowania go i zażądania zwrotu zabranych ludzi."

Oficerowie francuscy sądzą, że dwie kompanie chińskie, zamieszane w zajście, mogły przekroczyć granicę przez omyłkę, ścigając partyzantów nacjonalistów chińskich.

Generał de Lattre wskazał ponadto, że na granicy Tonkinu nie zanotowano żadnego ruchu wojsk chińskich.

Wieści z Polski

Walka z alkoholizmem w Polsce przy pomocy — Mikołaja Reja

W Polsce panuje atmosfera akurat odwrotna w porównaniu do tej, jaką opisuje propaganda reżimowa.

Istnieje stały niepokój i niepewność jutra, ludzie są ponurzy i przygnębieni a sam reżim nie wie dziś, co mu jutro Rokossowski z polecenia Stalina każe zrobić.

Do tego dochodzi nadmiar pracy, wyczerpanie wskutek wysiłku, osłabienie wskutek niedostatecznego pożywienia.

Oto atmosfera, w której ludzie szukają zapomnienia w wódce i pijaństwie.

Nikomu jednak w Polsce nie wolno wskazać na prawdziwe przyczyny pijaństwa, około których obchodzą jak kot około gotującej bryji. Dlatego w nakazanej z góry walce z pijaństwem chwytają się środków najróżniejszych i dlatego tak zwana „Nowa Kultura" powołuje się w tej materii na wydany 400 lat temu przez Mikołaja Reja „Żywot człowieka poczciwego", z którego przytacza, co następuje:

„A jakież tu zdrowie ma być, mój miły bracie, jaki rozum, jakie baczenie? Ano się we łbie miesza zawżdy, jako w browarze. Ano jeden zgore od gorącości, drugi zgnije od drożdży, dolewając zawżdy tej skórzanej beczki, w której ustawicznie kiśnie a drożdże się marne w żołądku ustawają. Bo patrz po chwili, alić mu leją syropy w gardło, alić mu trą brzuch... alić na łbie rogi, guzy, jako u kozła; alić się twarz świeci jako karmazyn, a nos jako perełkami osadził; aliści chłopu chrapi w gardle, jako naręcznej szkapie, kiedy się ku górze zaciągnie, aliści w mieszku nie masz nic; na ścienie nie masz nic; na grzbiecie niewiele, co się wszystko przelało. Przydzie potrzeba jaka: dopiero się wiercić; ano więc trudno, kiedy się nie masz do czego rzucić. Bo zaż tam będzie jakie ochędóstwo u takiego pana?

...A prawie sobie nie biesiady, ale jawne obchody a groby jeszcze za żywota gotują, a dobrze, że do nch tak żywo nie łażą. Majętności swe i czasy one wdzięczne żywota poczciwego tak marnie a sprośnie, jako inne nieme bydło, tręca...

Bo patrz, najdzieszli ty co dobrego a poczciwego w opiłym człowieku; bo się już tam wszytki obyczaje muszą z beczką zgadzać...

Więcbyś go chciał poczciwymi słowy albo hamować a co wżdy z nim mówić; a cóż po tym, kiedy mu nie rozumieć, a on klekce, jako bocian, krząka, jako kiernoz. Więc mu tu się zachce śpiewać; aliści jako cielę ryczy. Więc mu się zachce w tanek; aliści się śliza, jako kozieł po ledzie. Więc mu się zachce miłować; aliści drzemie albo uśnie na stole. A we wszystkich sprawach swoich podobniejszy ku jakiej bestyej niemej aniżeli ku człowiekowi...

Ano nie tylko taka bestya, ale zacni i mądrzy ludzie w takim sprośnym przypadku upadali".

Pariasi, czyli skrajna nędza emerytów w Polsce

— Najstraszniejszy jest dziś w Polsce los ludzi starych a samotnych. Nawet jeśli mają emeryturę, to wystarcza ona w najlepszym wypadku na 2 lub 3 dni w miesiącu... Istnieją wprawdzie domy starców, ale stosunki panujące w nich są takie, że zgłoszenie się do domu starców jest aktem ostatecznej rozpaczy.

— Jeśli nie słyszy się o wypadkach śmierci głodowej ludzi starych, to tylko dlatego, że — mimo porządnej biedy — jeszcze z czasów okupacji niemieckiej utrzymał się niejako obowiązek pomożenia i nakarmienia głodnego.

Pensja wdowy po więźniu zabitym w niemieckim obozie koncentracyjnym wynosi 63 zł. miesięcznie, za co można kupić: 50 kg. kartofli (7 zł. 50), 10 kg. chleba (15 zł.), 100 kg. węgla (12 zł.), 2 kg. cukru (10 zł. 50), 3 litry mleka (4 zł. 50), no i zapłacić komorne 15 zł.

Oto autentyczny budżet rodziny złożonej z małżeństwa i jednego dziecka i zarabiającej 350 zł. miesięcznie :

Jedzenie (bez mięsa i z minimalną ilością tłuszczu) 300 zł.; komorne (1 pokój) 15 zł.; światło 12 zł.; naprawy ubrania 15 zł.; opłata za radio 8 zł.

Na opał nie starczy...

Skocznia narciarska

Wisła. — Otwarto tutaj w Wiśle-Malince największą skocznię narciarską na Śląsku na której możan będzie uzyskać skoki do 80 m. długości. Będzie to więc druga po Zakopanem największa skocznia narciarska w Polsce. Wprawdzie skocznię zbudowano już wcześniej, jednak brak jej było trybun, wieży sędziowskiej, schodów itp.

Wznowienie mało znanej opery Moniuszki

Wrocław. — Dolnośląska Opera wystąpiła z premierą niewznawianej na scenach polskich od 82 lat opery Moniuszki „Paria". Opera ta w 1869 roku, po szóstym przedstawieniu, zdjęta została ze sceny Teatru Wielkiego w Warszawie, po spotkaniu się z nieżyczliwą opinią krytyki i teatralnej publiczności owych czasów. Przyczyną tego była tematyka opery, osnuta na niesprawiedliwości społecznej i różnicach kastowych w Indiach.

Z zabytków Krakowa

Baszta Sandomierska

Baszta Sandomierska wspomniana jest w źródłach z r. 1462 jako „nowa", zapewne więc powstała około r. 1450. Nazwa jej miała pochodzić stąd, że służyła jako więzienie dla szlachty sandomierskiej.

Dzieje jej wiążą się z tragicznymi wydarzeniami, jakie rozegrały się w Krakowie w lipcu 1461 r. Jan Tenczyński popadł w sprzeczkę z płatnerzem Klemensem na tle zapłaty za wyczyszczenie zbroi i pobił go dotkliwie. Mieszczanie Krakowa dowiedziawszy się o niecnym postępku dumnego magnata, zebrali się tłumnie, by pomścić zniewagę Klemensa. Tenczyński widząc groźną postawę wzburzonego tłumu schronił się do kościoła Franciszkanów, gdzie na schodach zakrystii został zamordowany. Sąd królewski skazał na karę śmierci burmistrza i pięciu mieszczan, jako odpowiedzialnych za zabicie szlachcica w mieście. Głowy ich spadły pod toporem kata u stóp wieży Sandomierskiej 15 stycznia 1462 r.

Jakie było najbliższe sąsiedztwo baszty? Nieco z tyłu wznosił się dom psałterzystów, fundowany przez Jana Długosza w połowie XV w., zburzony w r. 1853. Tablica erekcyjna z tego domu wmurowana jest w narożniku ul. Kanoniczej i Podzamcze. Nieco dalej ku baszcie „Złodziejskiej", przy murze obronnym stała szkoła katedralna, w której odbywały się wykłady akademii, założonej przez Kazimierza Wielkiego w r. 1364. Zrazu drewniana, otrzymała w XVI w. budynek murowany, w którym przetrwała do końca bytu Rzeczypospolitej.

Wieża Sandomierska połączona była z najbliższą „Złodziejską" murem, który w tej części zamku całkowicie został wyburzony ustępując miejsca fortyfikacjom austriackim.

Skąd się wzięły owe gwiaździste mury fortyfikacyjne, otaczające zachodnią część zamku? W obecnym swym stanie pochodzą one z połowy ub. wieku, kiedy to Austriacy obwarowali Wawel, stwarzając zeń groźną dla miasta cytadelę. Oparli je zaś na istniejących już umocnieniach tego samego kształtu, pochodzących przypuszczalnie z lat 1792-1794, lub może, jak twierdzą niektórzy badacze, z r. 1706, kiedy to August II Sas zaczął fortyfikować Wawel systemem vaubanowskim.

Chodowiecki Polakiem

Kraków. — Sto pięćdziesiąt lat temu, 7 lutego 1801 r., zmarł w Berlinie dyrektor tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych; wybitny malarz i rytownik, gdańszczanin, Daniel Chodowiecki. O przynależność narodową Chodowieckiego istniał spór polsko - niemiecki, rozstrzygnięty definitywnie przez własnoręczny list Chodowieckiego, odnaleziony w Bibliotece Jagiellońskiej przez prof. Birkenmajera, w którym to liście Chodowiecki wyraźnie mówi, że uważa sie za Polaka. Spuścizna artystyczna po Chodowieckim obejmuje m.in. ponad 3.000 sztychów.

HUMOR KRAJOWY

Symfonia tramwajowa

I w Bydgoszczy i w Warszawie
i w Krakowie i w Szczecinie
i w Toruniu... wszędzie prawie
tłok w tramwaju cię nie minie.

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

Wezmę papier, wezmę pióro
i opiszę, daję słowo
na wesoło (grunt to humor!)
tę symfonię tramwajową.

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

Ten tamtego nogą w dołek,
tamten tego łokciem w brzuch,
a ten stanął tu jak kołek
i tamuje cały ruch.

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

— Proszę dalej wejść do środka!
(Tu konduktor władzę ma)
— Czegóż pcha się tą idiotka?
— To nie ja, to ten się pcha!
— Czemu pan tak kopie strasznie,
kop pan sobie... ale gdzie!
— Niech to wszystko piorun trzaśnie!
— Pchaj się Feluś, dalej, siup!

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

Ta na bakier ma kapelusz,
kalosz zginął, pal go sześć!
— No co wlazłeś wreszcie Feluś?
— Czołem, społem, czuwaj, cześć!

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

Ten na odcisk temu włazi
jeden syknął, drugi klnie,
ten kolano temu wraził,
lepiej nie wspominać gdzie...

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

— Czy pan czasem nie wysiada?
— Czasem tak, lecz teraz nie!
— To po co pan tyle gada?
— No bo pani pyta się.

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

— Panie ładny, weź pan nogę!
— To nie moja, co pan chce?
— Kuchnisołek! Już nie mogę!
— Jedź pan autem, gdy ci źle!

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

Tu od palta guzik prysł,
temu rękaw oberwali
ten już temu chce dać w pysk,
no, a tramwaj jedzie dalej...

Tramwaj tu, tramwaj tam,
wszędzie tłok taki sam.

Nie przejmujcie się kochani,
tłokiem — uśmiechnijcie się
gdy jeździcie tramwajami
no i pamiętajcie że:
Jeszcze pół, jeszcze rok,
a w tramwajach zniknie tłok.

Oznaki odprężenia w hutnictwie Lotaryngii

Widoki rewizji umowy zarobkowej, podpisanej w grudniu

Strajk, który wybuchł w dniu 28. stycznia w stalowniach w Micheville, znajduje się na ukończeniu. 101 spośród 120 strajkujących odlewników skierowało do dyrekcji podanie, domagając się uruchomienia wysokich pieców. Krok ten wydaje się być wynikiem inicjatywy większości strajkujących, pragnących skończyć z przymusowym bezrobociem. Większość personelu zamierza podjąć pracę wbrew hasłom C.G.T.

Jedną z oznak odprężenia jest fakt, że syndykat F.O. postanowił wypowiedzieć umowę zarobkową, którą podpisał sam, w dniu 15 grudnia i zażądanie przez niego szybkiego zwołania komisji dwustronnej, w celu zbadania obowiązujących stawek. C.F.T.C. bardziej reprezentatywna w tamtejszym okręgu niż F.O., nie podpisała umowy, ponieważ nie odpowiadała jej żądaniom. Nie zatwierdził jej również syndykat C.G.T., który wysuwał żądania podwyżki zarobków o 3—5 proc. wyższej, od przyznanej umową.

Dyskusje w sprawie położenia w hutnictwie rozpoczną się prawdopodobnie w najbliższych dniach w Paryżu. Jest możliwe, że ze względu na widoki rewizji międzyzawodowego zarobku minimalnego, zakończą się one przyznaniem podwyżek większych od żądanych w grudniu i że tym samym zatarg w hutnictwie zakończy się.

Helikoptery między Le Bourget a Grand-Palais

PARYŻ. — Przyszła wystawa lotnicza odbędzie się w Grand Palais od 15. czerwca do 1. lipca br. Na lotnisku w Le Bourget zostaną przedstawione w locie ostatnie pierwowzory lotnicze francuskie i zagraniczne.

Wielką nowością X. Wystawy Lotniczej będzie połączenie lotnicze między Grand-Palais a Le Bourget, utrzymane przez helikoptery, które będą przewoziły pasażerów za opłatą 1.500 fr. od osoby.

Mer zawieszony w czynnościach

LIMOGES. — Prefekt dep. Haute-Vienne zawiesił w czynnościach na okres jednego miesiąca dra Fraisseixa, mera gminy Eymoutiers, w dep. Haute - Vienne, radcę generalnego i byłego radcę Republiki. Mer zezwolił na umieszczenie na merostwie w Eymoutiers napisu o charakterze politycznym.

100 tys. franków grzywny za nielegalne uprawianie medycyny

LYON. — Sąd w Lyonie wydał wyrok w sprawie dra Mességué, zwanego „doktorem-cudem". Został on skazany na 100 tys. fr. grzywny za nielegalne wykonywanie praktyk lekarskich i aptekarskich. Izba lekarska otrzyma 50 tys. fr. odszkodowania; Izba Aptekarska 15 tys. a Syndykat Aptekarzy 10 tys. fr. odszkodowania.

Sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, uznając mianowicie, że p. Mességué uzdrowił niektórych chorych.

Korso kwiatowe w stylu Drugiego Cesarstwa w Nicei

Dwieście pięćdziesiąt pań i dziewcząt w kostiumach z epoki Drugiego Cesarstwa wzięło udział w przepięknym korso kwiatowym w Nicei. Zajęły one miejsca, w sześćdziesięciu powozach i w bryczkach, tonących w najcudniejszych kwiatach.

Komitet zabaw zaofiarował sześćdziesiąt tysięcy bukiecików dla pań w powozach i sto tysięcy wiązanek dla widzów. Nic więc dziwnego, że po krótkim czasie, jezdnia Promenady Anglików, wzdłuż hoteli, pałaców i przed trybunami nawprost usiana była kwiatami.

Defiladę poprzedzili heroldzi w czerwonych frakach na rasowych kasztankach.

Zarówno orkiestra, z malutkim doboszem na czele, jak i głośniki grały jedynie dawne melodie.

I powozy przypominały epokę cesarstwa, gdyż panie to damy dworu, albo też znane piękności. Krynoliny, loki angielskie, kapotki, szerokie szarfy, malutkie parasolki, mitenki, suknie wycięte i duże kapelusze, kwiatami przybrane... I każdy strój ściśle przystosowany do koloru dekoracji powozu.

„Orzeł cesarski", tak nazywał się powóz, w którym zajęła miejsce znana i bardzo lubiana artystka, Gaby Morlay, w białej tualecie. Dwaj jeźdzcy w czarnych kołpakach, niebieskich dolmanach, białych pelerynkach, obszytych srebrną parmanterią, na koniach dodają powagi temu ekwipażowi z wielkim bukietem żonkili, a nad nim orzeł cesarski ze złotych margerytek na białym polu z bzów. Niebieskie hiacynty doskonale harmonizują z pękami białych bzów, a tył wozu ubrany jest cały bladymi irysami.

Drugi wspaniały wóz, kolasa z Drugiego Cesarstwa przybrany był fiołkami parmeńskimi, tulipanami, posno-lila bzami i kaliami w tymże odcieniu. Dwa łuki z fiołków, nad powozem, a w nim pani w taftowej lila-szarej sukni z czarną koronkową mantylą.

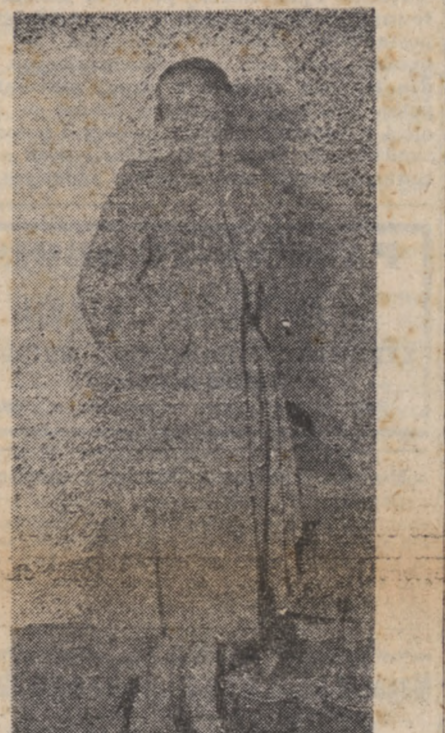
Powóz z papugą, utkaną z kolorowych kwiatów miał stylu siedzenia duży rozpięty wachlarz z kwiatów. Inny znów lirę z fiołków i ze złotymi strunami.

Duża różowa parasolka z kwiatów ochraniała od słońca czerwone gwoździki, zakrywające nietylko boki powozu, lecz i koła.

Jeszcze tylko wymienię wóz z „Drugiego Cesarstwa", cały z białych kalii, różowych gwoździków i białych irisów. Jedna z pań ma na sobie białą krynolinę z muślinu, druga z tafty ciemno-niebieskiej, a trzecia jasno-lila. Do tego duże okrągłe kapelusze, dostosowane w kolorze do sukni.

Było na co patrzeć. I trudno powiedzieć jaki wóz był najpiękniejszy? An.

Moda wiosenna



(Foto: Record)
Pałszcz z zielonej wełny na sukni również zielonej, ale w innym odcieniu niż płaszcz. Model firmy Rigaud.

Nadesłano

Tępota, czy szczyt zakłamania?

Znany na Emigracji i lubiany przez swych parafian ks. dziekan mgr. Nosal — napiętnował w jednym ze swych kazań — urządzanie całonocnych zabaw tanecznych z soboty na niedzielę, gdyż to odciąga ludzi od uczestniczenia w polskich nabożeństwach. Wiadomo bowiem, że ci, którzy tańczą przez całą noc, zmęczeni, nie przychodzą rano na Mszę św. do polskiej kaplicy.

Nie spodobało się to tym, którzy takie zabawy prawie co tydzień urządzają, więc ich prezes główny, p. Kędzia — napisał w paryskim organie sanacyjnym artykuł p.t. „Boże odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią", w którym między innymi mówi, że różni nasłani agenci, ubrani w różne szaty, którzy się wciskają i wszędzie są, wystąpili przeciw siedzibie Kombatanta w Lille, że podobno tam panuje „rozpusta".

Wszystko to jest wyssane z palca, bo nigdy wymieniony ks. Dziekan o rozpuście w domu Kombatanta nie mówił, chociaż inni, a nawet bliscy p. Kędzi różne robili uwagi.

Podobne kłamstwo ukazało się ostatnio w organie sanacji w sprawie mojego artykułu w „Narodowcu", w którym wspomniałem, jak to uczestnicy zjazdu „skarbu narodowego" opuścili kaplicę jeszcze przed zakończeniem nabożeństwa. Otóż, jakiś „prawdziwy" kombatant pisze w organie sanacji, iż z mojego artykułu wynika, że to nie uczestnicy Zjazdu „skarbu narodowego", ale ja opuściłem kaplicę przed ukończeniem nabożeństwa, by udać się do knajpy.

Nie wiem czy mamy tu do czynienia z ludźmi, którzy ani mówionego, ani pisanego słowa nie mogą zrozumieć, czy też jeszcze z innego rodzaju istotami, których nie będę opisywał, a którzy chcieliby uchodzić za „wodzów" Wychodźtwa!

Na prawdę świstek sanacyjny może być dumny ze swoich korespondentów! Zresztą jaki pan, taki kram, czyli że wart pałac Paca, a Pac pałaca. Nie dziwota, że świstka tego ludzie nie chcą czytać, ani nawet za darmo otrzymywać.

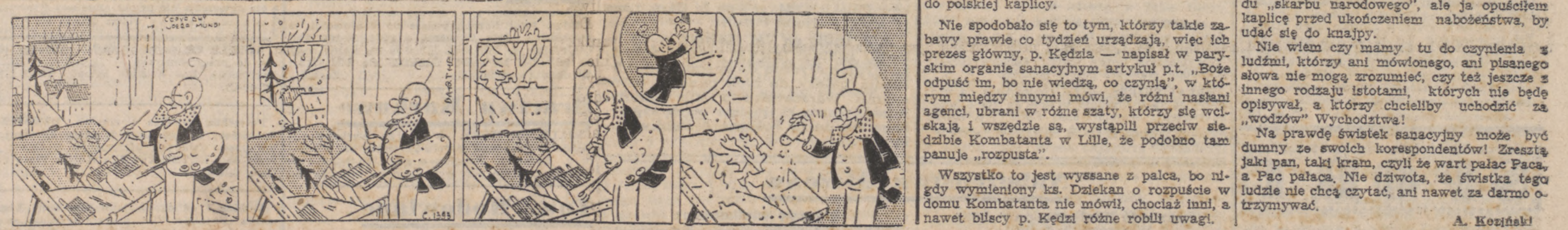
A. Koziński

Przygody Rafała Pigulki

Pogoda, jasny obłoczek...
— Maluje Rafał widoczek;
Wszystko mu się pięknie składa,
Lecz pod koniec śnieżek pada.

Przykrył drzewa, przykrył domy,
Więc Rafał znowu strapiony...
Spogląda na pejzaż z góry:
„Nie podobny do natury".

Lecz i tu wybrnął na cało:
Przyprószył go mączką białą;
Mączką, talkiem czy tam kredą?...
— Dość, że się rozprawił z biedą.



Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

104) (Ciąg dalszy)

Cimourdain skrzyżował ramiona i rzekł:

— Oskarżony, proszę uważać. Publiczność niechaj także milczy, patrzy i uważa. Jesteście w obliczu Prawa. Teraz nastąpi głosowanie. Wyrok zostanie wydany na mocy zwykłej większości głosów. Każdy z sędziów poda swój głos publicznie, wobec oskarżonego, sprawiedliwość nie ma bowiem potrzeby ukrywania się.

Cimourdain ciągnął dalej:

— Głos ma pierwszy sędzia. Mów, kapitanie Guéchamp.

Kapitan Guéchamp zdawał się nie widzieć ani Cimourdaina ani Gouvaina. Powieki jego były opuszczone i kryły źrenice wlepione w dekret, jak gdyby spoglądały w otchłań rozwartą. Wreszcie przemówił:

— Prawo jest formalne. Sędzia jest jednocześnie więcej i mniej niż człowiekiem; mniej — gdyż nie wolno mu mieć serca; więcej — gdyż ma miecz. W roku 414 w Rzymie Manlius ukarał śmiercią swego syna, gdyż popełnił zbrodnię, zwyciężając wroga bez jego rozkazu. Karność pogwałcona domagała się wymiaru sprawiedliwości. Tutaj pogwałcono prawo, prawo zaś wyższe jest jeszcze od karności. W przystępie litości narażono ojczyznę na niebezpieczeństwo. Litość może przybrać rozmiary występku. Komendant Gauvain dopomógł buntownikowi Lantenacowi do ucieczki, Gauvain jest winien. Głosuję za karą śmierci.

— Pisarzu, pisz — rzekł Cimourdain.

Pisarz napisał: „Kapitan Guéchamp — śmierć!"

Gauvain rzekł głośno:

— Guéchamp, głosowałeś sprawiedliwie. Dziękuję ci za to.

Cimourdain powiedział:

— Głos ma drugi sędzia. Mów, sierżancie Radoub.

Radoub podniósł się, zwrócił się do Gauvaina, oddał mu ukłon wojskowy, po czym zawołał:

— Jeżeli tak, dobrze, w takim razie zgilotynujcie i mnie. Bo mogę tu dać zaraz moje najświętsze słowo honoru, że zrobiłbym naprzód to, co zrobił stary, a potem to, co mój komendant. Jakem zobaczył tego osiemdziesięcioletniego dziada, rzucającego się w ogień, aby wyciągnąć z niego te trzy kruszynki, powiedziałem sobie: zuch z ciebie, mój staruszku! A jakem się dowiedział, że to mój komendant ocalił starego od waszej głupiej gilotyny, powiedziałem sobie: do stu tysięcy diabłów, komendancie, powinieneś zostać generałem, jesteś na prawdę człowiekiem i ja sam, do pioruna, dałbym ci krzyż Świętego Ludwika, gdyby istniały jeszcze, krzyże, święci i Ludwiki! Jak to, mielibyśmy teraz postąpić jak durnie? Po to trzeba było zwyciężać pod Jemmapes, pod Valmy, pod Fleurus i Wattignies? Jak to, to komendant Gauvain po to od czterech miesięcy pędza wszystkich tych dudków rojalistycznych, broni ojczyzny, rąbiąc na prawo i na lewo, przeprowadził sprawę Dol, na którą nie mało trzeba było rozumu, aby teraz, gdy ma się takiego człowieka, pozbywać go się! Nie, toć na prawdę lepiej skoczyć z Pont-Neuf wprost głową na dół do Sekwany. Gilotynujcie go, zamiast zrobić generałem! Gdyby obywatel Gauvain nie był moim komendantem, lecz moim kapralem, powiedziałbym, że to, co rzekł przed chwilą, było kapitalnym głupstwem. Stary dobrze zrobił ratując dzieci, komendant zrobił dobrze ratując starego, a jeżeli za dobre uczynki gilotynuje się ludzi, to niech to wszystko diabli wezmą, nic już nie rozumiem. To nie może być przecież prawdą. Muszę się szczypać, żeby wiedzieć, że nie śpię. Trzeba więc było pozwolić, aby się malcy żywcem upiekli, a staremu ucięto szyję? Dobrze, a więc i mnie zgilotynujcie! Wolę już to z dwojga złego. Sama myśl, że dzieci mogły się żywcem spalić, zniesławia batalion Czerwonej Czapki. Czy o to chodziło? Dobrze, pożerajmy się więc wzajemnie. Na polityce znam się tak dobrze jak wy, należałem przecież do klubu Pik. Do diabła, do czegóż w końcu dojdziemy? A teraz streszczam się. Nie lubię takich sytuacyj, gdzie człowiek sam w końcu nie wie, co ma robić. Dlaczegóż do diabła dajemy się zabijać? Żeby nam zabito naszego dowódcę? O nie, Ludwisiu! Ja chcę, żeby mój dowódca żył. Kocham go dziś więcej jeszcze niż dotychczas. Co? Posłać go na szafot, toż to śmiechu warte. Nie, nie, na to się nigdy nie zgodzimy. Słyszałem wszystko. Można mówić, co się komu podoba, to się stać nie może.

I Radoub usiadł z powrotem. Rana jego znów się otworzyła. Wąska smuga krwi wydobywała się spod bandaża i spływała po szyi, tuż za uchem.

Cimourdain zwrócił się do niego:

— Głosujecie za uwolnieniem oskarżonego?

— Głosuję za tym, żeby go mianować generałem — odparł Radoub.

— Pytam, czy głosujecie za uwolnieniem?

— Głosuję za tym, żeby uczynić go największym dostojnikiem w Republice.

— Sierżancie Radoub, czy głosujecie za uwolnieniem oskarżonego Gauvaina, tak czy nie?

— Głosuję za tym, żeby mnie ucięto głowę zamiast jemu.

— Uwolnienie — rzekł Cimourdain. — Zapiszcie do protokołu.

Pisarz zanotował: „Sierżant Radoub uwolnienie".

Po czym rzekł:

— Jeden głos za karą śmierci. Jeden — za uwolnieniem. Głosy są podzielone.

Teraz na Cimourdaina przyszła kolej głosowania.

Podniósł się. Zdjął kapelusz i położył go na stole.

Nie był już blady. Twarz jego była po prostu ziemista.

Zapanowała grobowa cisza.

Cimourdain zaczął pewnym, głębokim głosem. Mówił powoli:

— Oskarżony Gauvain, rozprawa jest skończona. W imieniu Republiki, sąd wojenny dwoma głosami przeciw jednemu...

Przerwał, jakby wahał się chwilę; czyżby zawahał się wobec śmierci, czy wobec życia? Wszystkie piersi wznosiły się w przyśpieszonym oddechu. Mówił dalej:

— ...skazuje podsądnego na śmierć.

Twarz jego wyrażała mękę złowrogiego zwycięstwa. Taki straszliwy uśmiech musiał widnieć na twarzy Jakuba, gdy błogosławił mu powalony przez niego archanioł.

Był to tylko błysk, który znikł natychmiast. Cimourdain stał się znów kamiennie obojętny, siadł, włożył kapelusz i dodał:

— Oskarżony Gauvain zostanie stracony jutro o wschodzie słońca.

Gauvain wstał, złożył ukłon wojskowy i rzekł:

— Składam sądowi moją podziękę.

— Odprowadzić więźnia — rzekł Cimourdain.

Dał znak, drzwi więzienia otworzyły się, Gauvain wszedł przez nie, po czym się za nim zamknęły. Po obydwóch stronach stanęli na straży żandarmi z obnażonymi pałaszami.

Wyniesiono Radouba, który padł bez zmysłów na ziemię.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Ofiary huraganu...

Sześciu rybaków ze statku „Fureteur" zginęło na morzu

LES SABLES D'OLONNE. — Wskutek burzy powstały w czwartek dalsze szkody na wybrzeżu morskim pod Sables d'Olonne i Nantes. Wichura przewróciła na morzu statek rybacki „Fureteur", który zatonął wraz z załogą składającą się z sześciu rybaków: Benedykta Viand, ojca czworga dzieci; Turbé Remigiusza, nieżonatego; Henryka Charruaud, ojca jednego dziecka, Salomona Guy, Pebineca Gildasa, ojca jednego dziecka i Gabriela Sapin, ojca jednego dziecka.

Morze wyrzuciło na brzeg części urządzeń kutra oraz łódź ratunkową, jaka znajdowała się w chwili katastrofy na „Fureteur'ze".

Straty materialne wyrządzone przez huragan w Wandei są olbrzymie. Sięgają milionów franków. W Poitu wichura zerwała część wieży kościelnej, w Saint Denis le Chevace wyrwała kilka słupów telefonicznych, z których jeden upadł na grupę dzieci; w Angeles zerwała kilka dachów, w następstwie czego poraniony został 11-letni chłopiec.

LENS. — (Odznaczenie). — Prezes Orkiestry „Philharmonique" p. Karol Valeur, został odznaczony Legią Honorową. Wręczenie odznaczenia odbyło się podczas uroczystości, jaką zorganizowano w sali miejskiej przy avenue du Quatre-Septembre.

LENS, szyb 4-ty. — Bardzo ważne zebranie K.S.M. odbędzie się w niedzielę 18. marca br. o godz. 15-tej w sali p. Marchewki. Z powodu ważnych spraw zarządy organizacji i towarzystw są proszone o przybycie w pełnym składzie. Zarząd

Uwaga Rodacy z Noyelles, Méricourt i okolicy

Jak już donosiliśmy, dnia 18. marca br., w sali Foyer Municipal w Noyelles sous Lens odbędzie się wieczór teatralny zorganizowany przez K.S.M.P.-m. i ż.

Między innymi odegrana zostanie sztuka p. t. „Pałka Madeja" — widowisko fantastyczno - alegoryczne w pięciu aktach, upiększone tańcami, melodramami i licznymi śpiewami przy akompaniamencie orkiestry smyczkowej K.S.M.P. Noyelles-Méricourt. Sztuka ta oparta na legendzie o zbójcy Madeju. Należy ona do najstarszych ale też i najpiękniejszych a pochodzi z zamierzchłych czasów, kiedy to nasi przodkowie zaczęli poznawać prawdy wiary chrześcijańskiej.

Dużo się mówi o tej sztuce, która cieszyła się dużym powodzeniem na deskach scenicznych teatrów emigracyjnych przed ostatnią wojną.

Trzeba ją jednak zobaczyć w wykonaniu młodego zespołu K.S.M.P. Noyelles - Méricourt, który mimo przestróg osób znających treść sztuki, podjął się trudnego wyprowadzenia na scenie Foyer Municipal w Noyelles sous Lens.

Nasze druhny i nasi druhowie z całą świadomością podjęli się tego trudnego zadania i już od kilku miesięcy przygotowują się rzetelnie do niedzielnego występu a nasze społeczeństwo niech oceni ten wielki wysiłek naszej młodzieży.

Skonstruowanie nowych dekoracyj, zaprowadzenie specjalnych instalacyj świetlnych wymaganych przez treść sztuki przeniesie nas w świat bajki i podniesie wartość sztuki. Kostiumy specjalnie wybrane i dostosowane.

Poco jednak pisać naprzód. Trzeba przyjść, zobaczyć ten wieczór teatralny, a każdy przekona się, że w tym opisie niema żadnej reklamy. Przekonacie się, że czas spędzony w sali nie będzie stracony.

Początek wieczoru o godz. 18-tej punktualnie. Otwarcie kasy o godz. 16.30. Dla widzów 500 gwarantowanych miejsc siedzących. Radzimy więc już wcześnie zaopatrzyć się w bilety u następujących osób: Adam Gertruda, prezeska, Noyelles s/Lens, 41, rue Flandre i u naszego ks. proboszcza.

—:-:—

NOYELLES s/LENS. — Zarząd Komitetu Tow. Miejsc. apeluje do miejscowej Polonii Méricourt-Noyelles o gremialne poparcie „Wieczoru teatralnego". urządzanego przez Stow. K.S.M.P. ż. i m. Wieczornica teatralna odbędzie się w niedzielę Palmową, 18 marca w sali Foyer Municipal w Noyelles-Village. Na program złożą się różne występy, tańce, śpiewy oraz potężna sztuka 5-aktowa pt. „Pałka Madeja". Otwarcie kasy o godz. 17. Punktualne rozpoczęcie o godz. 18.

Zarząd Komitetu

SPORT

Gwiazda Lens — U. S. Ablain

W niedzielę, dnia 18. marca br. odbędzie się na boisku im. J. Latosiego na szybie 14-tym wielki mecz piłki nożnej o mistrzostwo 3. Dywizji district Artois. Do Gwiazdy przyjeżdża U.S. Ablain.

Następujący gracze winni się stawić w lokalu p. Adamkiewicza o godzinie 14-tej: Skalec P., Sowinski St., Trzeciak J., Kolski St., Maćkowiak M., Bluszcz E., Waligóra J., Skalec E., Toczyński Z., Lasoń M., Kuta A., Kubiak St., Rychlicki St., Kuta E.

Początek meczu o godzinie 15-tej.

—:-:—

U Gwiazdy Bully

W niedzielę 18. marca na boisku w Alouettes o godz. 15-tej odbędzie się wielki mecz o mistrzostwo P.Z.P.N.-u. Do Gwiazdy Bully zawita Olimpia Divion, która po pięknych sukcesach odniesionych w poprzednich grach i tym razem będzie chciała zabrać oba punkty z Bully. Gospodarze postarają się gości zaszachować i punkty zatrzymać u siebie.

Zarząd Gwiazdy Bully prosi wszystkich swych sympatyków o liczne przybycie na boisko i zachęcenie oddziału Gwiazdy do gry.

Zarząd

—:-:—

Komunikat Rapida Ostricourt

W nadchodzącą niedzielę, dnia 18-go marca br. odbędą się dwie ciekawe gry w piłkę nożną na boisku Rapida, obok 6-tki. O godzinie 13-tej zagrają Fortuna Haillicourt 1 A przeciw Rapidowi 1 A — grę o mistrzostwo P.Z.P.N.-u.

O godz. 15 wystąpią pierwsze oddziały o mistrzostwo Ligue du Nord: A. S. Templeuve — Rapid. Będzie to ostatnia gra o mistrzostwo tego sezonu na boisku Rapida. Jeżeli drużyna Rapida ten mecz wygra, to ma zapewnione wejście do 2. Dywizji. Na te bardzo ciekawe gry zaprasza się wszystkich sportowców z Oignies - Ostricourt i okolicy. Oddziały wystąpią w jak najsilniejszym składzie.

Oddział 1 B wyjeżdża z siedziby Rapida do Templeuve o godz. 13.45. Zarząd

Z powodu śledzia byłby powieszony!

BILLY-MONTIGNY. — Trzech włóczęgów: 50-letni Klemens Maréchal, 48-letni Franciszek Meyer i 47-letni Szczepan Boutiller, wybili sobie grotę w lesie w Fouquières i tam zamieszkali.

Żywili się mięsem psim i kocim, które zagrzewali w grocie, a skąd na alkohol czerpali pieniądze, było tajemnicą.

W tych dniach, po poczynionych oszczędnościach, kupili kilka śledzi wędzonych, by zmienić codzienne „menu".

Gdy zasiadali do „stołu", spostrzegli na drodze samochód. Nikogo w nim nie było. Trójka postanowiła wykraść z niego co by się tylko dało. W grocie pozostał Maréchal, towarzysze jego Meyer i Boutiller udali się na „wyprawę". W czasie ich nieobecności Maréchal zjadł śledzie, po czym zasnął. Gdy towarzysze jego wrócili i nie zastali śledzi, postanowili powiesić Maréchala za „złamanie" przepisów ich obowiązujących. Jeden trzymał Maréchala, drugi zakładał mu pętlę. „Skazany na śmierć" zdołał się obronić i wybiegłszy z groty pobiegł o pomoc do żandarmerii. Meyer i Boutiller zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym.

Uwaga Rodacy z Marles i okolicy!

Biblioteka Tow. Kult. Ośw. w Marles, zaleca szan. Rodakom z Marles i okolicy czytanie książek z powyższej biblioteki. W bibliotece znajdują się książki naukowe, powieściowe, historyczne, itd. Biblioteka mieści się u kol. Anioła w Marles, ul. Perigueux, Nr. 32.

Ostricourt - Oignies - Libercourt i okolice!

Rodacy i Rodaczki! Zapraszamy Was na Wieczornicę Śpiewaczo-Teatralną Koła Śpiewu „Chór Nowowiejski", która odbędzie się w niedzielę 18. marca w sali św. Stanisława.

Otwarcie uroczystości o godz. 6-tej po południu występem Chóru z pieśniami. Potem odegranie sztuki teatralnej p. t.: „Gość oczekiwany" (w 5 aktach). Występ z komedią p. t. „Stryjek Fonsio" (w 2 aktach). W przerwach występy solowe z śpiewami. Cały wieczór niedzielny, będzie dla wszystkich miłą rozrywką. Bilety wstępu na obchód można już nabyć u skarbnika Koła druha Stefana Różańskiego, Cité Entre les Bois Nr. 109, albo przy kasie, która będzie otwarta od godziny 5-tej.

ZARZĄD

—:-:—

SABATIER. — Zebranie Sekcji C.F.T.C. odbędzie się w niedzielę 18. marca w sali p. Klimka w Raismes. Początek o godz. 10.30.

Na zebraniu będzie obecny Edmund Szymański, stały sekretarz Sekcyj polskich.

BRUAY-THIERS. — Co poniedziałek od godz. 16-tej do 18.30 urzęduje w salle de Fêtes kopalń miejscowych, sekretarz stały C.F.T.C. p. Erbuer, który udziela potrzebnych informacji w sprawach zawodowych.

Zastępcze środki komunikacyjne w Paryżu

Przystanki autobusów cywilnych:

1) Pte de Neuilly — Hôtel de Ville.
2) Pte de Vincennes — Châtelet.
3) Pte d'Orléans — St.-Michel — Châtelet.
4) Pte de Clignancourt — Châtelet.
5) Etoile — pl. Clichy — Barbès — gare de l'Est — République.
6) Pte de Versaille — gare Saint-Lazare.
7) St.-Michel — Palais-Royal — Opéra — Saint-Lazare.
8) Montparnasse — Saint-Lazare.
9) Montparnasse — gare de Lyon — Bastille.
10) Gare d'Austerlitz — République — gare du Nord.
12) Pte de Pantin — gare de l'Est — République.
13) Pte de Clichy, porte de St.-Ouen. pl. Clichy — Opéra — Madeleine.
14) St.-Lazare — Opéra — République.
15) Pte Champerret — gare Saint-Lazare — gare du Nord.
18. Pte de la Villette — Opéra.

Przystanki ciężarówek wojskowych:

11) Pte de Charenton — Nation — République.
16) Pte d'Auteuil — Concorde.
17) Pte d'Italie — place St-Michel.
19) République — porte des Lilas.
20) Pte de Vanves — Montparnasse — Odéon — Saint-Michel.
21) Petite Ceinture Sud — porte d'Auteuil — porte de Vincennes.
22) Petite Ceinture Nord — porte de Vincennes.
23) Pte d'Orléans — Le Petit - Châtenay.
24) Pte de Châtillon — Fontenay aux Roses.

—:-:—

Trzech młodych opryszków napadło na sklep broni

PARYŻ. — Pani Adelaida Joineau posiada sklep broni w Rambouillet. W czwartek po południu napadło na sklep trzech opryszków, których niewiasta zmusiła do ucieczki.

Policjanci zaalarmowani przez panią Joineau o napadzie na sklep, wszczęli poszukiwania za opryszkami i ujęli ich. Są nimi: Klaudiusz Thomas, Guy Baldet i Jacques Lannion.

Wymienionych osobników osadzono w więzieniu.

—:-:—

Zwłoki nieznanego mężczyzny odkryto na torze kolejowym

MELUN. — Maszynista pociągu osobowego Melun-Montereau przez Héricy, dostrzegł gdy dojeżdżał do mostu Chartrette, zwłoki mężczyzny. Kierowca parowozu zatrzymał pociąg po czym powiadomił o tym strasznym odkryciu władze dworcowe w Livry-sur-Seine.

Wkrótce na miejsce, na którym leżały zwłoki, przybyła komisja śledcza z Melun. Nieznajomy, mężczyzna w wieku około 20 lat, o wzroście 1 m. 73, znajdował się w ubraniu roboczym. Nie posiadał on najmniejszego dokumentu przy sobie.

Merowie oraz liczni mieszkańcy z okolic Livry sur Seine zostali wezwani do pomnożenia w zidentyfikowaniu mężczyzny. Nikt jego jednak nie znał.

Komisja śledcza wyklucza nieszczęśliwy wypadek i przyjmuje, że mężczyzna popełnił samobójstwo bądź został rzucony na tor. Jednak przez kogo?... Oto tajemnica, która pozostaje do wyjaśnienia.

—:-:—

ARGENTEUIL. — Kat. Stow. Rob. Pol. im. A. Mickiewicza organizuje w niedzielę, 18 marca w sali Notre-Dame de Lourdes, przy Ave. Jean Jaurès w Argenteuil występ teatralny. Odegrana będzie sztuka „Na wymiarze". Sztuka ta w 3-aktach jest osnuta na tle prawdziwego zdarzenia. Początek przedstawienia o godz. 15.30. Rodacy, jeżeli chcecie spędzić ten dzień wesoło i z pożytkiem, przybądźcie gremialnie na przedstawienie, na które zaprasza Was

ZARZĄD.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Jan Kociuba z Chauny. — Polacy narówni z Francuzami korzystają z renty starości. Te wypłaca się z 65-tym rokiem życia, z 60-tym o ile robotnik jest niezdolny do pracy.

K. S. Libercourt. — W wymienionej przez Pana sprawie najlepszych informacji może udzielić Chambre de Commerce du Pas-de-Calais à Arras, względnie Związek Kupców i Rzemieślników Polskich, 24, rue de la Gare, Lens (P.-de-C.) (Hotel Polski).

J. Z. Lailly en Val (Loiret). — W Irlandii istotnie istnieje polska placówka dyplomatyczna dawnego rządu. Irlandia należy do tych państw, które reżimu warszawskiego nie uznały. Adres placówki będzie następujący: Légation de la Pologne à Dublin (Irlande).

Nabożeństwa i Msze św

Spowiedź Wielkanocna w Lens

W sobotę 17. 3. 1951:

W kaplicy św. Elżbiety — rano od godz. 7 — 10.30 i od 4 — do 7.30 po południu

* * *

W kościele św. Piotra (szyb XI) od godz. 3 — 4.30.

—:-:—

Wiadomości parafialne z Sallaumines

Spowiedź św. wielkanocna:

Sobota, 17 marca od 7-ej rano (specjalnie dla pensjonowanych i pracujących na południowej), od 16-ej do północy (dla wszystkich).

Niedziela palmowa — od 7-ej do 8.30.

Wielki czwartek — od 7-ej (dla wszystkich).

Wielka sobota — od 15-ej (dla dziewcząt szkolnych); o 17-ej (dla chłopców szkolnych); o 18-tej do 5-ej rana (dla panienek, kawalerów i starszych).

Wtorek, 27. 3. 51 — od godz. 9-ej spowiedź wielkanocna obłożnie chorych, (zgłosić na probostwie do wielkiej soboty).

Grób Pański. — Adoracja trwać będzie od wielkiego piątku godziny 8-ej rano do niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego, godziny 5-ej rano, również w nocy. Niech każdy odwiedzi choć raz Grób Pański, wracając nawet po drodze z południowej czy nocnej szychty.

Rezurekcja. — Procesja do Grobu Pańskiego o godz. 5-ej, a potem Msza św.

Poza tym Msze św. jak zwykle dla Polaków o godz. 8.30 i 11.45 w pierwsze i drugie święto. — Wiernym Parafianom życzę zdrowych świąt.

Ks. Januszczak

—:-:—

Spowiedź święta Wielkanocna w Méricourt - Noyelles

Sobota, dnia 17. III. rano o godz. 7.30 do godziny 9.30; po południu od godz. 16-tej aż do godz. 8-mej.

Niedziela, dn. 18. III. Na Mszy św. o godz. 8.30 wspólna Komunia św., Gorzkie Żale o godzinie 15.40.

Korzystajcie jak najliczniej z pomocy obcych księży spowiedników.

Ks. Majchrzak

Objazdy wielkanocne w okręgach Valenciennes i Cambrai

14 — 18 marca: Misja św. w **Arenberg.**

18 — 21 marca w **Condé:** spowiedź od 16. godziny do 19.

22 marca w **La Solitude** (Vieux-Condé): spowiedź od godz. 7.30 Msza św. o godz. 9.

23 marca w **Thiers:** spowiedź od 7-ej do 9-ej 30 wieczór.

24 marca w **Sabatier:** spowiedź od 17-ej godz. do 20-tej.

25 marca w **Fresnes:** spowiedź od godz. 7-ej Msza św. o 8-ej.

25 marca w **Valenciennes** w Faubourg de Paris, msza św. o godz. 11-ej 30.

25 marca w kaplicy „Camp des Baltes", msza św. o godzinie 9.30.

25 marca w **Thun - St. - Amand,** nabożeństwo o godzinie 17-ej.

25 marca w **Vendegies-sur-Ecaillon,** nabożeństwo o 15-ej 30.

26 marca w **Vicoigne:** spowiedź od godz. 8-ej, Msza święta o godzinie 9-ej.

26 marca w **Escarmain:** nabożeństwo o godzinie 20-tej.

27 marca w **Escarmain:** msza św. o godz. 7-ej.

27 marca w **Romeries:** msza św. o g. 9.

27 marca w **Hausy:** nabożeństwo o 15.30.

27 marca w **Neuville-en-Avesnois:** nabożeństwo o godzinie 20-tej.

28 marca w **Neuville:** msza św. o godz. 7-ej.

28 marca w **Boistrancourt:** nabożeństwo o godzinie 20-ej.

29 marca: w **Boistrancourt:** msza św. o godzinie 8-ej.

29 marca w **Clary:** nabożeństwo o g. 20.

30 marca w **Clary:** msza św. o godz. 7-ej.

31 marca w **Rue des Vignes:** msza święta o godzinie 7-ej.

31 marca w **Esnes:** nabożeństwo o godz. 20-ej.

1 Kwietnia w **Esnes:** msza św. o g. 9-ej.

1 kwietnia w **Villers-Outréaux:** nabożeństwo o godzinie 16.30.

Kapelan diecezjalny dla obcokrajowców
Ks. H. Verrier

Poborca podatkowy sprzeniewierzył 1.900.000 franków

LANNION. — Ministerstwo skarbu wzniosło skargę o sprzeniewierzenie grosza publicznego przeciw poborcy podatkowemu p. Jaffrain z Plestin les Grèves. Poborca został aresztowany.

Sprzeniewierzenia sięgały sumy 1.900.000 franków. Jakkolwiek poborca zwrócił sprzeniewierzoną sumę, z trudem udało się policji uchronić go przed samosądem podatników.

Komunikat Sekretariatu P.Z.K.

Sekretariat Gen. P.Z.K. zawiadamia, że w swoim czasie zwróci się bezpośrednio z dalszymi instrukcjami do tych organizacji, których dane w formularzach wykażą potrzebę prawnej dla nich pomocy.

(—) Ks. Marian Gutowski, Sekr. Gen.

—:-:—

Komunikat skarbnika P.Z.K.

Dla ułatwienia pracy książkowej, prosiłbym bardzo, by Zarządy Stowarzyszeń, nadsyłając jakieś wpłaty do Kasy P.Z.K., zaznaczyły na odcinku: od jakiej organizacji, na co przeznaczone, a jeśli chodzi o składki członkowskie — za jaki czas.

(—) Alojzy AMBROŻY
28, rue Domremy, Barlin (P.-de-C.)
C/c Lille 1984-30

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

Komunikat Związku Mężów Katol. we Francji

Przypominamy wszystkim towarzystwom, które nie odesłały jeszcze do prezesa okręgowego wypełnionych kwestionariuszy, za rok 1950, by uczyniły to bezzwłocznie. Tak samo uregulować należy składki związkowe (u skarbnika okręgowego), oraz należność za znaczki P.Z.K. (u skarbnika P.Z.K.)

Prezesi okręgowi zechcą odesłać do dnia 20 marca po jednym kwestionariuszu od każdego towarzystwa do ks. Dyrektora w Auby.

ZARZĄD ZWIĄZKU.

—:-:—

VENDIN le VIEIL. — Zebranie miesięczne Tow. św. Barbary odbędzie się w niedzielę, dnia 18. 3. br. o godz. 15 w sali p. Graczyka.

HAILLICOURT, 2-ka. — Tow. św. Michała odbędzie swe zebranie w niedzielę, 18. 3. w sali posiedzeń u p. Doubigny o godz. 2 po poł. Bardzo ważne sprawy. Prosi się wszystkich członków o przybycie.

Związek Kupców i Rzemieślników

Okręg VII Douai

Zebranie miesięczne Okręgu Douai odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 marca o godz. 19 w siedzibie. Omawiane będą sprawy zjazdu. Zarząd

—:-:—

Okręg VIII Denain

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, 18 marca o godz. 16 u kol. Sobeckiego Fr. Omawiane będą sprawy zjazdu oraz wyznaczenie delegatów na tenże zjazd. Zarząd

Sokół

Okręg II-gi „Sokoła"

Przypominamy gniazdom, iż druga lekcja ćwiczeń dla gniazd obwodu pierwszego odbędzie się w niedzielę, dnia 18. marca br. w Dechy, a dla obwodu drugiego w Ostricourt w sali druha Cieselskiego. Początek o godzinie 10-tej.

Drużyna znów stawi się tak licznie jak podczas pierwszej lekcji.

Zastępca I. naczelnika okr. jest druh Jan Szrama, naczelnik gniazda Ostricourt; drugim zastępcą naczelnika okr. druh Edmund Musielak, podnaczelnik gniazda Montigny-en-Ostrevent.

Adres naczelnika okręgowego: Groupe C-112 à Montigny-en-Ostrevent (Nord).

Franciszek MUSIELAK, Nacz. Okr. II.

—:-:—

HAILLICOURT, 2-ka. — Zarząd Tow. gimn. „Sokół" powiadamia, że zebranie gniazda odbędzie się 18. 3. w lokalu p. Doubigny o godz. 16. Zarząd zaprasza wszystkich członków. Ważne sprawy na porządku dziennym.

ABSCON. — Tow. gimn. „Sokół" odbędzie swe zebranie 18 marca o godz. 11 w lokalu p. Gibour. Zaprasza się członków honorowych. Ważne sprawy.

Harcerstwo

Komunikat Komendy Głównej Harcerek Z.H.P.

Przypominam harcerkom i harcerzom K.P.H. i wszystkim przyjaciołom harcerstwa, że msza żałobna za duszę śp. druhny Marysi Kubiak, odbędzie się w niedzielę 18-go marca, w kościele polskim św. Elżbiety w Lens (Route de Béthune), o godzinie 9-tej rano.

Drużyny proszone są o przybycie ze sztandarami.

KOMENDA HARCEREK

—:-:—

NOYELLES s/LENS. — Drużyna starszo-harcerska im. gen. Wł. Sikorskiego podaje do wiadomości, że miesięczna zbiórka drużyny odbędzie się w niedzielę, 18 marca w Ognisku parafialnym o godz. 13.45 Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich druhów konieczna.

KSMP

MAZINGARBE, 7. — Zarząd K.S.M.P.-m. wraz z Oddz. Piłki Nożnej, podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 18 marca o godz. 10-tej rano w siedzibie p. Bitebiera odbędzie się walne roczne zebranie, na które zaprasza się wszystkich członków i sympatyków. Zarząd

Bractwa Kurkowe

BILLY-MONTIGNY. — Bractwo Kurkowe odbędzie swe zebranie w dniu 18. marca br. w lokalu p. Ryńskiej. Początek o godz. 15-tej. Ważne sprawy. O liczne przybycie członków prosi Zarząd

Tow. Hodowlane

CALONNE-RICOUART. — Zebranie Tow. Hodowlanego „Chów Światowy" odbędzie się w niedzielę o godz. 10. rano w lokalu p. Kury.

O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd

Kombatanci

MÉRICOURT - MAROC. — Koło członków był. P.O.W.N. podaje do wiadomości, że zebranie miesięczne Koła odbędzie się 18. marca o godz. 16. u p. Chouna. Będzie omawiana sprawa rocznicy. Obecność wszystkich członków pożądana.

O liczny udział prosi Zarząd

MÉRICOURT - MAROC. — Koło Rezerwistów i b. Wojskowych podaje swym członkom do wiadomości, że zebranie miesięczne Koła odbędzie się dnia 18. marca o godz. 15-tej w lokalu p. Chouna. Sympatycy mile widziani.

O liczny udział prosi Zarząd

BETHUNE. — Tow. Rez. i b. Wojsk. podaje do wiadomości, że przeprowadzi wybór królowej R. i b. W. na zabawie 25 bm. w sali p. Manowicza.

Z okazji Imienin Józefa
19 marca 1951 r.
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA
zasyłają
koledzy pracy z Waziers dla
KRÓLEWICZA i PACHOWICZA
z Notre-Dame
Waziers, w marcu 1951 r.

DROBNE OGŁOSZENIA

- Listy dotyczące ogłoszeń adresować „Narodowiec" LENS (P. de C.)
- **Na odpowiedź** lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem, lecz bez adresu, **załączyć należy do listu znaczki,** a na kopercie oprócz adresu podać należy **w lewym rogu u dołu bardzo wyraźnymi cyframi numer,** który zamieszczony był na końcu danego ogłoszenia.
- Wszelkie listy i zgłoszenia, które wpłynęły do Redakcji na **ogłoszenie pod numerem,** dostarczamy bezpośrednio na adres osoby, która zamówiła dane ogłoszenie. — Adresów osób, które podały ogłoszenia „Matrymonialne" pod numerem **nie ujawniamy.**
- **Ceny** za Drobne Ogłoszenia podane są poniżej nad każdą rubryką i rozumią się za **jednorazowe** zamieszczenie ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca 300 fr.

(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

NIEWIASTA, od lat 20. do 50. potrzebna od zaraz do pracy domowej. — Zgłosz. do: GIERKA, Rzeźnictwo, Rue Aristide Briand, HOUDAIN — (P-de-C). (675)

Potrzebna poważna i uczciwa DZIEWCZYNA do pomocy w interesie i do pracy domowej. Dobra płaca. Całkowite utrzymanie. — Zgłosz. osobiste do: HOTEL de FLANDRE, Place de la Gare, LENS. (685)

Potężne i od dawna istniejące Tow. Ubezpieczenia (Populaire-Vie), pragnie rozwinąć swą organizację w zagłębiu górniczym dep. Pas-de-Calais. W tym celu poszukuje MĘŻCZYZNY, od lat 25 do 40, zam. w tymże dep. i pragn. stworzyć sobie posadę kierownika. Okres zapoznania się z pracą wynagrodzony. Aktywność i wytrwałość wymagane. Na agentów ubezpiecz. nie reflektuje się. Pisać do: VIENOT, 19, Rue d'Aumale à PARIS. (678)

Matrymonialne 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Samotny MĘŻCZYZNA, lat 40, pragnie poznać NIEWIASTĘ (stanu wolnego lub wdowę bezdzietną) od lat 30 do 40, dobrego charakteru i przystojną, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotograf., do „Narodowca" pod nr. 681.

WDOWIEC, pragnie poznać, w celu matrymonialnym, inteligentną, sympatyczną PANIĄ, do lat 48 — Oferty do „Narodowca" pod nr. 682.

PANNA, lat 26, posiad. ładne oszczędności, pragnie poznać, w celu matrymonialnym, KAWALERA, od lat 28 do 35, posiad. trochę oszczędności lub własne mieszkanie. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 677.

POLAK w Anglii, fachowiec, lat 30, pragnie poznać sympatyczną RODACZKĘ, chętnie ze średnim wykształceniem (lecz nie konieczne), w wieku od 18 do 26 lat, w celu matrymonialnym. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 684.

WDOWA lat 55, zgodna, dobra, idealna towarzyszka życia pozna PANA w celu matrymonialnym. Oferty możliwie z fotografią, do „Narodowca" pod nr. 687.

Kupno — Sprzedaż 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Okazyjnie tanio sprzedam w ARGENTEUIL śródmieściu wolny DOM murowany (3 pok., kuchnia, piwnica), woda elektr., 500 m kw. ogrodu, gaz w ulicy. Cena 780.000 fr. — Liczne i tanie DOMY i SKLEPY w Paryżu i na prowincji, oraz FERMY. — Zgłosz. do Agencji: STADNIK, — 34, Rue des Chasseurs, ARGENTEUIL (S-et-O) — (Tel. ARGenteuil 18-39.

1) Okazyjnie tanio z powodu choroby właściciela sprzedam HOTEL-BAR-RESTAURACJĘ, w handlowej dzielnicy. Cena 1.000.000 fr.
2) Wydzierżawię w Paryżu HOTEL-KAWIARNIĘ. Kaucja 100.000 fr., czynsz 10.000 fr. mies.
3) Okazja — Pilne! Wydzierżawię RZEŹNICTWO-WĘDLINIARNIĘ w Paryżu. Duże obroty, niska kaucja, tani czynsz.
Telefonować do Agencji: W. STADNIK, PARIS MARcadet 41-54 lub ARGenteuil 18-39.

Do sprzedania FABRYKA z DOMEM mieszkalnym w BAISIEUX (Nord).
1) Dom mieszk. dający na ulicę o 2-piętrach, część zbudowana na 130 m kw. (pod spod. piwn.)
2) W podwórzu i ogrodzie: 2 warsztaty i różne dobudówki piętr. część zabudowana na ok. 200 m kw., wjazd na podwórze dla ciężkich wozów, zbiornik z wodą z betonu, centralne ogrzewanie, telefon.
3) Teren nie zabudowany, ok. 6.000 m kw. z fasadą na ulicę 60 m szeroką.
Wolne. — Po wszelkie informacje zgłaszać się do kancelarii Me VANDENBUSSCHE, 62, Rue Hôpital Militaire, LILLE (Nord). (686)

Do sprzedania okazyjnie BANDONIA w dobrym stanie. Cena według ugody. — Zgłosz. do: Fr. KLIŃSKI, 52, Rue des Etats-Unis, BRUAY-en-ARTOIS (P-de-C). (680)

Poszukiwania 100 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 25 fr.)

Poszukuję wujka Piotra KAPRALA, który w około 1923 r. z gm. Czastary, wieś Porąbki wyjechał do Farncji oraz ZNAJOMYCH, którzy do r. 1948 przebywali w Niemczech, w Meppen Roze. — Wiadomości kierować do: Władysław KAPRAL, chez Mr. Buhet à Péronnas par BOURG (Ain). (683)

Różne 300 fr.

(za ogłoszenie nie przekr. objętości 3 wierszy; — za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY — C. Bystroń
przygotowuje dokumenty do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — udziela informacji i porad
Tłumaczenia ważne w całej Francji
Listy adresować
Mr. C. BYSTROŃ — Traducteur Juré
7, rue Jacquart MARCQ - en - BAROEUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Redakcja rękopisów nie zwraca.